

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1967 r.

WARSZAWA



BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1967 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 600+20. Arkuszy druku 3,75. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 21. IV. 1967 roku. Zamówienie nr 255.

T r e ś ć

WPŁYW WYSOKIEGO WYCZYNU
NA ROZWÓJ SPORTU

Na przykładzie Francji
(Część druga referatu płka M.Crespin)

I g r z y s k a   O l i m p i j s k i e

Do okresu Igrzysk Olimpijskich 1908 roku odbytych w Londynie organizacja materialna i techniczna (praktycznie nie istniejąca) odpowiadała dość ściśle słabemu zasięgowi tej imprezy, której organizatorzy uważani byli wtedy za oryginałów. Zaistniałe na tych Igrzyskach skandale w kolarstwie i lekkiej atletyce rozniecił szowinizm.

W owych czasach zwycięzcy olimpijscy byli na ogół nie znani. Nie przygotowywali się też oni specjalnie do występu na Olimpiadzie, a mowy już nie było o naukowym podejściu do tego zagadnienia. Sport był jeszcze zabawą. W niektórych dziedzinach było pewne przygotowanie techniczne. Chodzi o strzelectwo, szermierkę i jeździectwo. W lekkiej atletyce natomiast przygotowanie do startu uzależnione było od miary przyjemności i empiryzmu. Sport miał wtedy charakter arystokratyczny, był luksusem.

Na starcie lekkiej atletyki czy pływania stawali zawodnicy, których dziś określilibyśmy mianem surowych. Pomysł systematycznych przygotowań, kontrolowanych okresowymi testami pojawił się zasadniczo w 1933 r. w Niemczech, a więc na trzy lata przed Olimpiadą w Berlinie.

Są dziedziny sportu, które wymagają poważnej pracy treningowej i predyspozycji. Dotyczy to na przykład rzutów. Przez systematyczną pracę treningową Niemcy zapewnili sobie w 1936 r.

poważną ilość sukcesów. Plan ich przewidywał: podstawową pracę w szkołach powiatowych, najlepsi przechodzili następnie do szczebla powiatowego, a potem po specjalnych eliminacjach trafiali do drużyny narodowej. Niczego podobnego nie można by stworzyć we Francji. Zresztą nie byłoby to ani możliwe ani wskazane.

W naszym kraju sprawa przygotowań do Olimpiady jest sprawą każdego Związku Sportowego oraz żądania od Ministerstwa do Spraw Młodzieży i Sportu niezbędnych środków na realizację wypracowanych programów. Tym nie mniej aspekty i warunki przygotowań olimpijskich są u nas bardzo odmienne od warunków w USA i ZSRR.

1. Kraje te przywiązują olbrzymią wagę i znaczenie do swojej pozycji na polu sportowym. Czynią z tego ważny element prestiżowy. Ich organizacja społeczna,polityczna lub ekonomiczna pozwala im na intensyfikację wszechstronnego przygotowania, doskonalenia, a przez intensywny trening - odpowiednie przygotowanie reprezentantów wywodzących się z szerokich mas uprawiających sport. Do tego wysokiej klasy specjaliści sportowi mogą być przez pewien czas zwolnieni z wszelkich innych trosk.
2. Rozrywki sportowe związane z klimatem, dyscypliny sportowe oferowane młodzieży, są bardziej rozproszone u nas niż gdzie indziej. Jest na przykład rzeczą powszechnie znaną, że rugby pozbawia naszą lekką atletykę dobrych kandydatów na biegaczy i młotaczy klasy międzynarodowej.
3. Indywidualistyczny charakter Francuzów jest mniej podatny na wysiłek atletyczny, który w początkach swoich odbywa się kolektywnie i jest nikły w wynikach. Uprawianie lekkiej atletyki, pływania, gimnastyki,w których uzyskania wysokiej rangi międzynarodowej wymaga do kilku godzin dziennego treningu, eliminuje tych którzy szukają szybkich i łatwych wyników.
4. Organizacja społeczna we Francji pozostawia młodym mało czasu w ciągu normalnego dnia pracy. Kraj nasz nie przyjął jeszcze systemu pracy ciągłej (zakłady pracy,urzędy - gdzie jest 2 godziny przerwy na obiad - przyp.

tłumacza) mimo licznych apelów ze strony kompetentnych czynników. Tylko system pracy ciągłej do godziny 16 lub 17 pozwoliłby na wykrojenie po tym okresie 1-3 godziny czasu na trening sportowy.

5. Nasze programy szkolne muszą być zreformowane. Młodzi Francuzi nie mają tej swobody co młodzież w innych krajach. Są oni przeładowani przez: przedmioty nauczania, rozkład godzinowy zajęć szkolnych, zadania domowe i... nie umieją pływać, biegać...

W liceach paryskich nim się podejmie jakąkolwiek pracę nad wychowaniem fizycznym trzeba najpierw nauczyć ucznia 6 klasy biegać. Dlatego więc powinny być jak najbardziej upowszechnione zajęcia szkolne o systemie półdniowym.

Biorąc pod uwagę złożoność problemów, które postawiliśmy oraz uwzględniając aspekt polityczny, wreszcie zważywszy na zwiększające się środki materialne, udało się nam (po niepowodzeniach w Rzymie 1960 r.) wydobyć i zapewnić powszechne przyjęcie pewnych zasad generalnych, ktore chciałbym kolejno przeanalizować.

1. Przygotowania muszą być ciągłe

Dla normalnego wybuchu talentu nie potrzeba długiego czasu, jak to wskazuje przykład Bambucka. Dla osiągnięcia granic możliwości trzeba natomiast lat. I dlatego należy sobie postawić pytanie: w jakim kierunku pójść - szybkości? wytrzymałości? ... ponieważ pewne właściwości eliminując się właśnie na granicy tych dwu elementów. A pamiętać trzeba,że czas leci, a z nim zbliża się starzenie, które przynosi niespodziewane korektury zarówno w dziedzinie fizycznej jak i psychicznej.

Przeciętnie trzeba 10 lat, poza krótkim sprintem,aby przygotować zawodnika klasy międzynarodowej, który w swoim apogeum, poza biegami długimi i rzutami powinien mieć około 25 lat. Wynika z tego że należy przyznać odpowiednie kredyty zarówno w pierwszych okresach lat przedolimpijskich jak i w roku ostatnim, po to,aby zapewniona była praca poszukiwawcza zawody eliminacyjne, obozy doszkalające, wreszcie zakup sprzętu dla wyselekcjonowanych. Jest rzeczą Ministerstwa kontrolowanie prawidłowego zużytkowania tych środków.

2. Wyniki osiągnęły taki poziom, że żaden zawodnik nie może liczyć na finał o ile nie będzie trenował kilka godzin dziennie

Mając to na względzie dla zwiększenia wartości elity trzeba zwiększyć wartość średnią masy z jednej strony i jej liczebność z drugiej.

Sport jest uporządkowaną i skodyfikowaną formą zabawy młodzieży i zaspakaja jej potrzebę w zakresie fizycznego wyżycia się. Można jednak zadać sobie pytanie, czy dzisiejsza forma sportu interesuje jeszcze młodzież w świetle zwiększających się stale zajęć na wolnym powietrzu. Dlatego też najlepszego narybku należy poszukiwać wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej.

Jest rzeczą dobrze znaną, że dla studenta zajęcia sportowe należą do luksusu, na który mogą sobie pozwolić tylko jednostki najbardziej uzdolnione i najlepiej zorganizowane. Ani programy, ani rytm i poziom egzaminów, czy negatywne nastawienie profesorów do sportu nie zachęcają studenta do jego uprawiania. A przecież, aby stać się reprezentantem barw narodowych trzeba poświęcić parę godzin dziennie na trening w ciągu przynajmniej dwu lat.

Mając to na względzie wiele państw począwszy od Olimpiady w Helsinkach lub Melbourne podjęło wysiłek specjalnych przygotowań kadry. Na przeszkodzie tym przygotowaniom stawała często służba wojskowa zawodnika, przerywająca jego tok przygotowań na dłuższy czas. U nas, w związku z trudnościami oddziaływania na środowisko uniwersyteckie i wojskowe znaleziono z pomocą wojska półśrodek. W ten sposób zrodził się BATALION JOINVILLE.

Zgodnie z dyrektywami Wysokiego Komitetu Szefów Sztabów i Wojskowego Departamentu Sportu i Wychowania Fizycznego, armie francuskie dokonały olbrzymiego wysiłku dla przywrócenia w wojsku właściwej pozycji sportu. Wysiłki te skierowane zostały głównie na rozwój podstawowej wartości fizycznej mas żołnierskich. Dla zapewnienia powodzenia w akcji budowania tężyzny fizycznej mas żołnierskich armia przyjęła doktrynę, której koncepcje uzupełniały założenia Ministerstwa Młodzieży i Sportu.

Świadoma swej odpowiedzialności w odniesieniu do elity sportowej szczebla narodowego armia, gromadziła w Międzyarminej Szkole Wychowania Fizycznego i Sportu w Joinville zawodników wojskowych klasy międzynarodowej, którzy odbywali tam swoją powinność wojskową. Korzystają oni z opieki trenerskiej najlepszych trenerów państwowych. W ten sposób uzyskują oni wysoką specjalizację, wyrabiają w sobie ducha kolektywu, poczucie honoru wojskowego - znanych tradycji naszej starej szkoły wojskowej w Joinville.

Do Joinville trafiają zawodnicy wytypowani przez Związki Sportowe. Tam zorganizowano sekcje specjalistyczne poszczególnych sportów.

Jaki jest program szkoły? Przed południem zajęcia wojskowe, cztery popołudnia w tygodniu trening pod okiem specjalistów państwowych, którym towarzyszą specjaliści wojskowi.

Od roku 1965 ilość zawodników w Joinville,Chamonix, Hourtin i Saumur została ograniczona do 300, ale uzupełniają tę kadrę zawodnicy skierowani do specjalnych jednostek sportowych. Obecnie, kiedy armia francuska nie jest już zaangażowana na żadnym z teatrów wojny może się ona zająć lepiej sprawami sportu. Czy należy przez to rozumieć, że już teraz wszystko idzie właściwie, szczególnie porównując osiągnięcia w Tokio z rzymskimi? Byłoby niebezpieczeństwem przyjęcie takiej tezy! Przede wszystkim dlatego, że liczba uprawiających sport nie wzrosła, a więc nie wzrosły możliwości rekrutacyjne do wyczynu. Po drugie, co trzeba mieć na względzie - inne państwa nie pozostały bezczynne, a przecież nie zniknęły również trudności natury stosunków społecznych i ekonomicznych, o których była mowa powyżej.

3. Wysiłki w przygotowaniach olimpijskich muszą obejmować głównie młodzików i juniorów

Poziom sportowy Igrzysk wskazuje, że coraz trudniej jest zawodnikowi utrzymać formę na okres dwóch Olimpiad, a jeszcze trudniej odnosić na nich zwycięstwa. Sukcesy Amerykanów wynikają z faktu, że odnawiają oni co cztery lata niemal zupełnie swoją reprezentację.

Poza małymi wyjątkami nie można utrzymać się w światowej czołówce przez dłuższy okres czasu. Dotyczy to zwłaszcza lekkiej atletyki i gimnastyki, gdzie wyniki osiąga się żmudną pracą w odosobnieniu, mając za jedynego często towarzysza - sztoper. Jest to więc praca bardzo niewdzięczna w porównaniu do gier zespołowych.

W pływaniu następuje inny czynnik "starzenia się" - zmiana form i objętości ciała pływaka. Pływaczka 15 - 17-letnia ma więcej szans robienia postępów z uwagi na jej naturalne zdolności utrzymania się na wodzie. Oczywiście jest to zasada generalna, od której są wyjątki jak na przykład Dawn Fraser, która osiągała najlepsze wyniki w wieku lat 27.

Następnym elementem wypadania z czołówki obok starzenia się, jest potrzeba zarabiania na życie, chyba że sport staje się zawodem. Dlatego też główny wysiłek w poszukiwaniu talentów należy skierować na kandydatów młodocianych.

4. Podobnie jak w krajach anglosaskich poszukiwania należy skierować głównie do szkół i internatów

Uczelnie anglosaskie mają wszelkie dane do rozwoju sportu, bo dysponują potrzebnymi urządzeniami sportowymi, a kilka popołudni poświęconych jest dla sportu.

U nas ten ideał jest tymczasem nieosiągalny. Wspomniałem bowiem o wpływie programów i limitów wiekowych na zainteresowania studentów. Zaczęto więc chociaż szukać rozwiązań pośrednich. I tak na przykład wzorując się na szkole w Vanves przewidziano tworzenie liceów półdniowych, przyjmując do nich jako stypendystów chłopców w wieku 15 - 17 lat. Jest to oczywiście młodzież odpowiednio wyselekcjonowana. Równocześnie ufundowano stypendia dla uczniów i studentów w Narodowym Instytucie Sportów. Początek nastąpił w roku 1965/66 kiedy to 15 "nadziei olimpijskich" umieszczono w tym systemie szkolenia.

Rozwiązania te są dość kosztowne, ale przecież koszt edukacji narodowej jest zawsze wysoki, a rentowność tej sprawy okazuje się dopiero o wiele później. A jest w tym jeszcze jeden ważny zysk narodowo-prestiżowy. Negują go tylko partykularyści.

Jeszcze jedna forma objęcia szkoleniem, to obozy wakacyjne z codziennym treningiem sportowym, pod kierownictwem najlepszych trenerów.

5. Aby przygotować kilku zawodników o klasie międzynarodowej potrzeba jest wielu trenerów o wysokich kwalifikacjach

Nasze związki sportowe cierpią na brak wychowawców i trenerów wysokiej klasy. Oddanie i entuzjazm nie zastąpią fachowości i kwalifikacji. Niestety w naszych warunkach profesorowie i nauczyciele są mało pomocni w poprawieniu tego stanu.

Z wymienionych powyżej 5 zasad wyłania się określona postać - problem amatorstwa, który stał się ostatnio centrum zainteresowania. Naszym zdaniem jest rzeczą mniej ważną uświadomienie sobie faktu, że Igrzyska Olimpijskie są odskocznią do zawodowstwa, natomiast bardziej istotnym jest postawienie sobie pytania: jakie przygotowanie do życia mają zawodnicy,którzy swoje najlepsze lata spędzili na stadionach i boiskach sportowych. Nikt nie ma prawa żądać kontynuowania wysokich wyników sportowych o ile równocześnie skazuje się zawodnika na nędzę w 28 roku życia.

A teraz zastanówmy się, jak wygląda w praktyce ów okres przygotowania. A więc najpierw następuje:

D o b ó r -

Koncentruje się on przede wszystkim na młodzieży i trzeba przyznać, że jest wielu młodych ludzi, którzy lubią próbować sił ale nie wszyscy przecież rokują nadzieję na wyczynowca. Temu celowi służą zawody selekcyjne, "pierwsze kroki", trójboje lekkoatletyczne, zawody masowe, "puchary liczebności".

Bardzo ważnym czynnikiem w dalszym rozwoju przyszłego mistrza jest udany pierwszy start. W toku przygotowań do Igrzysk okazało się konieczne podzielenie zawodników na następujące grupy zasadnicze:

zawodnicy klasy międzynarodowej, zawodnicy klasy krajowej, nadzieje olimpijskie, prawdopodobni olimpijczycy,możliwi olimpijczycy, młodzi juniorzy - potencjalni kandydaci do Igrzysk 1968 roku.

Identyczny problem występuje rzecz oczywista obecnie w odniesieniu do perspektywicznych przygotowań olimpijskich w Meksyku.

D o s k o n a l e n i e -

Praca szkoleniowa (technika) zorganizowana jest w ujęciu regionalnym: przez objazdy po ustalonych trasach; przez zajęcia weekendowe w postaci comiesięcznych lub kwartalnych zgrupowań; przez zgrupowania tygodniowe lub dwutygodniowe w Instytucie Narodowym Sportu. W tej sytuacji, na przestrzeni 7 lat liczebność specjalistów i trenerów wzrosła ze 180 na 400 osób, a liczebność osobodni z 28.000 na 180.000.

Wszystkie te zgrupowania, podobnie jak okresowe sprawdziany poprzedzone są lub kończone wizytami lekarskimi. Zawodnicy klasy krajowej i międzynarodowej poddawani są w Instytucie badaniom elektrokardiograficznym, elektromiograficznym i innym. Instytut został wyposażony w aparaturę do badań telekardiograficznych. Pozwala ona na zarejestrowanie zmian i ewentualnych zaburzeń w pracy serca w trakcie na przykład wysiłku biegowego. W ten sposób zawczasu wykrywa się zmęczenie.

Wydział Lekarski Instytutu został wzmocniony lekarzami specjalistami z dziedziny medycyny sportowej i prac badawczych z tej stosunkowo nowej dziedziny medycyny, bo chodzi przecież przy tym o leczenie zdrowych osobników, o poszukiwanie przyczyn niektórych urazów, o zapobieganie tym urazom i leczenie ich, wreszcie o sprawdzanie skutków niektórych technik treningowych (trening siłowy).

W 1964 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski powierzył miastu Meksyk prawo organizacji XIX Igrzysk Olimpijskich 1968 roku. Miasto to położone na północ od 19 równoleżnika ($19^o24'$) na wysokości 2300 metrów posiada dość łagodny klimat, jako że między 1 a 15 października temperatura minimalna wynosi 9^o4 o godzinie 6^{oo}, a średnia maksymalna 22^o4 pomiędzy godziną 14^{oo} a 15^{oo}. Deszcze są przy tym rzadkie w ciągu dnia, a opady, z reguły po godzinie 17^{oo}, osiągają zaledwie 0,25% frekwencji.

Położenie miasta spowodowało właśnie - nazajutrz po podjęciu tej decyzji - pewne zaniepokojenia, przy czym lekarze i

trenerzy zwrócili uwagę na odmienność reakcji fizjologicznych związanych z intensywnym, przedłużonym w czasie wysiłkiem fizycznym. Odnosi się to w lekkiej altetyce na przykład do biegów od 200 - 400 mtr do maratonu.

Wszystkie te reakcje nie są znane, szczególnie jeżeli chodzi o poziom głębokich wymian gazowych i reakcji motorycznych. W przeciwieństwie do tego, reakcje oddechowe, reakcje zachodzące we krwi są znane.

(W tym miejscu autor zajmuje się w sposób dosyć popularny naświetleniem problemu tzw. długu tlenowego oraz mechanizmem przemiany oddechowej - przyp.tłumacza).

W rzeczywistości problem pozostający do rozwiązania jest bardziej złożony. Chodzi nie tylko o uzyskanie adaptacji do wysokości, ale także o przystosowanie do wysiłku na wysokości i to w pierwszym rzędzie ze względów bezpieczeństwa, jako że nie może być podjęte żadne ryzyko w zakresie zabezpieczenia zdrowia zawodnika, po drugie w celu zapewnienia uzyskania możliwie najlepszych wyników sportowych.

W terenach nizinnych omawiany stan rzeczy nie podlega żadnej dyskusji, ale na wysokości nie ma gwarancji, że występujące tu procesy są odpowiednio zabezpieczone. Rzeczą pewną jest tylko to, że przy równej pracy ilość wyprodukowanego CO_2 jest w terenie nizinnym taka sama jak w warunkach obniżonego ciśnienia, i że w tym ostatnim wypadku występuje mniej CO_2, co zakłada perturbacje w rytmie pracy i czasokresach powrotu do normy. Wiadomo, że lotnicy, a lotnicy wojskowi w szczególności, podlegają bardzo znacznym zmianom ciśnienia, ale pozostają przy tym w stanie nieruchomym. Istnieje Centrum Badań i Treningu Aeronautycznego CERMA, które pozwala na testy personelu latającego w komorach dekompresyjnych (niskiego ciśnienia) to jest w warunkach sztucznego umiejscowienia osobników na wybranej wysokości, a więc w odpowiednim ciśnieniu. Jeżeli udało się stwierdzić, że niektórzy zawodnicy nie znosili tych zmian, odczuwali przejściowe mniej lub bardziej intensywne dolegliwości, to mogło to w zasadzie świadczyć o ich prowizorycznej nieprzystosowalności do startu na wysokości 2300 metrów.

Stąd powstała potrzeba zorganizowania pobytu w ciśnieniu i klimacie zbliżonym do warunków Meksyku (temperatura, nasłonecznienie, wilgotność itp.). Należy przy okazji przypomnieć, jak trudną była do zniesienia wilgotność Tokio i jak bardzo wpłynęła ona na formę niektórych zawodników. A przecież nie było dodatkowego problemu z wysokością!

Wybór odpowiedniej miejscowości na treningi aklimatyzacyjne warunkowany był przede wszystkim względami ekonomicznymi. Uzależniony też był od urządzeń sportowych i perspektywicznego ich wykorzystania po roku 1968. Warunek pierwszy - odpowiednia wysokość - wskazał na Font-Romeu, gdzie jest wyjątkowe nasłonecznienie, średnia temperatura zbliżona do miejsca Igrzysk i ich okresu. Podobną jest tam również i wilgotność.

Za Font-Romeu przemawiał również fakt, że w roku 1965 założono tam liceum wysokościowe z normalnymi urządzeniami sportowymi potrzebnymi dla tego typu zakładu. Tak więc pełne wyposażenie ośrodka nie nastręczało już specjalnych trudności.

Obóz obliczono umieścić na obszarze 50 ha, przy czym do najważniejszych obiektów zaliczono bieżnię 400-metrową, skocznie i rzutnie, pływalnie na 50 m otwartą oraz na 25 - krytą, sale sportowe dla umożliwienia przeprowadzania treningu we wszystkich dyscyplinach olimpijskich.

Zakład szkolny przyjmie 600 uczniów, w tym 120 dochodzących i 480 mieszkających w miejscowym internacie, z czego 196 w pokojach jednoosobowych. Jest tam również samoobsługowa restauracja oraz świetlica. Jest tam również wspaniale wyposażony gabinet lekarski dla studiów i badań. Trening załóg wioślarskich oraz kajakowych przewidziano na Jeziorze Bouillouse na wysokości 2000 m. Długość jeziora 2 km, głębokość wody 15 m. Zakwaterowanie zawodników oraz hangary na sprzęt są na miejscu.

A po Olimpiadzie w Meksyku? Ośrodek będzie stanowił bazę wysokościowych obozów wakacyjnych. Zresztą sięgną poń jeszcze nie raz wyczynowcy. Spełnił on bowiem dobrą rolę w przygotowaniach wioślarzy przed Tokio.

Poza nami wiele innych państw myśli o treningu wysokościowym. Nasi sąsiedzi Hiszpanie i Niemcy a nawet daleka Czechosłowacja, zwrócili się do nas o współpracę w tym zagadnieniu.

Rzeczą godną podkreślenia i pochwały jest chęć współpracy wielu krajów na odcinku aklimatyzacji i przygotowań od tej strony do Olimpiady w Meksyku.

Wszystkie usiłowania dla przygotowania ekipy olimpijskiej prowadzą do selekcji najlepszych. Na czym ona polega? Na uzyskaniu pewnego, z góry ustalonego minimum w sportach wymiernych, którego osiągnięcie potwierdza stopień przygotowania zawodnika do reprezentowania barw narodowych. System minimów nie jest najlepszym, ale jak dotąd nie znaleziono innych, lepszych kryteriów. Dzisiaj 30 zawodników osiąga na 100 m czas 10,3 sek, a 36 lokuje się poniżej minimum wyznaczonego dla konkurencji 200 m. Liczby te wskazują, że zaistniała istna pogoń za uzyskiwaniem minimum, co otwiera zawodnikowi drogę na stadion olimpijski. Pogoń ta jest niezbędna, bo jesteśmy biedni w zawodników klasy międzynarodowej. To rozwiązanie zaś pozwala nam na przegrupowanie w naszej czołówce i zapewnienie stałego postępu. Inaczej ma się rzecz w USA, gdzie odbywają się tylko jedne zawody eliminacyjne, po których następuje nominacja na olimpijczyka. Walka jest tam zresztą taka sama, tyle że przebiega w klubach.

Ciekawym zagadnieniem jest sprawa zapewnienia sobie przez nas bazy materialnej do przygotowań olimpijskich. Akcja ta trwa u nas od dwóch lat i ma dosyć ciekawe założenia.

Na czele ruchu olimpijskiego stoi MKOl z siedzibą w Lozannie. Komitet ten uznaje tylko Narodowe Komitety Olimpijskie, a te zaś związki sportowe. We Francji ani KOl ani związki nie mają dostatecznych środków na prowadzenie swojej działalności. Mogą liczyć tylko na pomoc państwa. Jednakże po wywalczeniu tych środków zgadzają się one na bardzo ograniczoną - "zdalną" kontrolę wykorzystania kredytów, opierając się na wspomnianych powyżej uprawnieniach. Ponadto nie ma wspólnej miary między środkami jakimi dysponuje Ministerstwo Młodzieży i Sportu a Francuski KOl. Ponadto wszelkie zasadnicze sprawy organizacyjne, jak wyjazdy zagraniczne, angażowanie zagranicznych trenerów, zwalnianie zawodników z pracy na okres obozów i startów w barwach międzynarodowych - załatwia Ministerstwo. Ono jest więc kierownikiem spraw materialnych, a KOl współpracuje tylko z nim.

P r o b l e m y   d o   r o z w i ą z a n i a

W okresie przygotowań do Olimpiady w Tokio w roku 1962 dokonano pierwszego rekonesansu przy pomocy specjalnej ekipy. Rekonesans dał bardzo pożyteczne rezultaty w zakresie: nawiązania kontaktów osobistych z gospodarzami Olimpiady, zakwaterowanie zawodników, ustalenia miejsc i godzin treningów (uzyskano lepsze od innych krajów), zbadania klimatu, organizacji służby lekarskiej, transportowej i dietetycznej.

W roku 1963 w czasie zawodów przedolimpijskich dokonano sprawdzenia tych hipotez i naprawienia błędnych rozwiązań. Różnica czasów (8 godzin) stan wilgotności itp., jakże odmienne od naszych warunków pozwoliły na ustalenie dat odlotu poszczególnych grup sportowych i metod aklimatyzacji w nowych warunkach. Tak więc podróże rekonesansowe okazały się bardzo pożyteczne. Zastosowano je więc i w stosunku do Olimpiady w Meksyku. Pierwsza taka wyprawa odbyła się już w roku 1965. Była to mała grupka fachowców. Na pierwszy tydzień przedolimpijski Francja wysłała w październiku 1965 r. 60 osobową grupę zawodników, trenerów i lekarzy, których zadaniem było zbadanie wpływu zmiany warunków na organizm naszych zawodników.

T r u d n o ś c i   w e   F r a n c j i

Niektóre z tych trudności wypływają z przedmiotu określonego na samym wstępie, a mianowicie: udział, który przynosiłby nam zaszczyty, nawet gdyby miały być nieliczne.

Takie założenie, zarówno logiczne jak i ekonomiczne, zważywszy, że Igrzyska Olimpijskie nie mogą być wycieczką turystyczną dla zawodników pozbawionych szans, nie zawsze odpowiadało z różnych względów związkom sportowym. Tak więc wskaźnik olimpijski uzależniający liczbę oficjeli od liczby zawodników skłania władze związków do powiększania składów ekip zawodniczych. Szermują więc związki hasłem, że zawodnik musi nabywać na Olimpiadzie startowego doświadczenia w poważnej imprezie, chcąc w ten sposób przemycić do ekipy zawodników bez szans. Wreszcie powstały jeszcze inne, nie znane dotąd trudności, a mianowicie kontrola środków pieniężnych przyznanych

na cele przygotowań olimpijskich. Kiedyś dyspozycja tymi środkami była swobodna.

W y n i k i

Na Igrzyskach 1965 roku w Tokio pobito w lekkiej atletyce 4 rekordy świata mężczyzn, 5 kobiecych a ponadto pobito 10 rekordów olimpijskich.

W pływaniu mężczyźni pobili 10 rekordów świata i olimpijskich, a kobiety 4 światowe i 8 olimpijskich. W gradzie tych rekordów i wysokiego poziomu Olimpiady sytuacja Francji nie była zła. Wyniki tokijskie z 15 medalami (1 złoty, 8 srebrnych i 6 brązowych) dały Francji 10 miejsce w świecie. Wynik jest zasadniczo normalny, choć przy łucie szczęścia mógłby być lepszy. Logicznie rzecz biorąc Magnan mógł zdobyć złoty medal. Kolarze francuscy mieli wyjątkowego pecha, ale w gruncie rzeczy dobrze się stało, że w ostatecznym rozrachunku znaleźliśmy się w ogólnej tabeli na miejscu odpowiadającym naszym aktualnym możliwościom. Nasza elita, której zasługi zostały uprzednio wyolbrzymione przez prasę, zrobiła to czego od niej oczekiwano. Praktycznie, oprócz wyżej wspomnianych, nie było wyników poniżej oczekiwań.

Różnica między ekipą francuską a innymi reprezentacjami polegała na tym, że na przykład USA miały na starcie biegu 100 m trzech pływaków w stylu dowolnym zdolnych zająć pierwsze miejsce i to samo w biegu 5 km w lekkiej atletyce. A gdyby przepisy olimpijskie nie ograniczały liczby do trzech, wtedy Amerykanie mogliby wystawić jeszcze więcej zawodników z podobnymi szansami. U nas mieliśmy tylko jednego zawodnika w każdej konkurencji, co było wynikiem braku walki o udział w reprezentacji, następnie poczucia odpowiedzialności u naszych "gwiazd" i to odpowiedzialności niewspółmiernej do rzeczywistej stawki zawodów. Odpowiedzialność ta uczyniła na mecie paradoksalny efekt, że Jazy oczekiwany był przez 20 dziennikarzy i całą Francję, a tryumfator Schul, samotnie udał się z mety do wioski olimpijskiej.

Wnioski ostateczne

Cały problem polega na tym, aby w czasie Igrzysk Olimpijskich dysponować 4-5 Jazy, tak jak Amerykanie mieli 4-5 Schulów. To jest zadanie na długą metę. Wyniki tokijskie nie uświęcając uznanych gwiazd sportu francuskiego, ale zawodników mniej rozpieszczonych pozwoliły uświadomić nam, że problem wymaga innego rozwiązania. Ale to nie jest łatwe.Już dwa wyjazdy do Meksyku na tygodnie przedolimpijskie pozwoliły stwierdzić, że problemy Igrzysk 1968 roku będą jeszcze bardziej złożone niż 1964. Można stwierdzić, że nastąpiło podniesienie się poziomu sportu francuskiego, ale w świetle długotrwałości podjętych wysiłków można je ocenić za ledwie dostateczne.

Badania przeprowadzone na zawodnikach w październiku udowodniły, że wysokość nie stwarza niebezpieczeństwa dla zawodników dobrze przygotowanych. Wykazują one również, że zawodnicy, którzy przeszli przygotowanie wysokościowe wracają do normy i adaptują się o wiele szybciej niż pozostali. Ale adaptacja ta mija bardzo szybko, co odczuła na sobie reprezentacja francuska w czasie ostatniego październikowego rekonesansu. Ta spotęgowana trudność stwarza jeszcze większą konieczność współpracy wszystkich sportowców. Jeżeli chodzi o Francję, jest ona gotowa do przekazania wszystkim krajom swoich doświadczeń.

(opracował E.Wieczorek)

Z działalności PKOL

"Dzień Olimpijczyka 1967"

Zainteresowanie Igrzyskami Olimpijskimi wzrasta z Olimpiady na Olimpiadę. Kibice sportowi żyją zdarzeniami na arenach sportowych na codzień, ale szczególnie żywo reagują na największą imprezę sportową - Olimpiadę. Zwycięzcy Olimpiad, podobnie jak to było w starożytności wyrośli znów na bohaterów narodowych. Czy można się więc dziwić, że naród chce ich mieć jak najwięcej?

Korzystając z tego niebywałego zainteresowania i chcąc czynnie włączyć miłośników sportu do walki o olimpijskie laury Polski Komitet Olimpijski od trzech już lat organizuje Dzień Olimpijczyka.

"Dzień Olimpijczyka" 1967 r. rozpoczął się w niedzielę - 5 marca i trwać będziei przez okres 2 - 3 miesięcy.

Uroczyste obchody zainaugurował Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Włodzimierz Reczek, wystąpieniem radiowym, wygłoszonym w sobotę - 4 marca.

4 i 6 marca we wszystkich prawie szkołach na terenie całej Polski zorganizowano apel poranny, na którym odczytano Apel Olimpijski. Apel Olimpijski odczytano również na wszystkich imprezach sportowo-rozrywkowych i zawodach sportowych, organizowanych na terenie całego kraju.

W niedzielę - 5 marca we wszystkich większych miastach wojewódzkich i powiatowych odbyły się liczne imprezy z udziałem olimpijczyków, władz terenowych i społeczeństwa.

W Warszawie

Obchody "Dnia Olimpijczyka" rozpoczęły się już 25 lutego. W tym dniu rozegrany został finał telewizyjnego turnieju kibiców, któremu nadano akcenty olimpijskie.

4 i 6 marca odbyło się 40 spotkań olimpijczyka z młodzieżł w szkołach, 5 spotkań w środowisku akademickim i 10 spotkań w zakładach pracy. Szczególnie uroczysty charakter miało spotkanie z młodzieżą w Technikum Łączności Nr 1 w Warszawie, gdzie młodzież gościła czołowych polskich sportowców; Waldemara Baszanowskiego, Ewę Grecką, Władysława Komara, Ireneusza Palińskiego i Aleksandra Ronikera. W spotkaniu wzięli także udział dyrektorzy technikum, nauczyciele i znani działacze kultury fizycznej z Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Stanisławem Nowosielskim na czele, a ponadto przedstawiciele prasy, radia i telewizji.

5 marca przed rozpoczęciem meczu piłkarskiego o Puchar Polski pomiędzy Gwardią Warszawa, a Zawiszą Bydgoszcz, jak również w przerwie meczu bokserskiego Legia W-wa - Gwardia Łódź rozgrywanego w Hali Gwardii, odczytano Apel Olimpijski.

Przed wspomnianym meczem bokserskim przeprowadzono dodatkowe losowanie Toto-Lotka, z ktorego dochód przeznaczony został na Fundusz Olimpijski, Wylosowano również końcówki banderoi, które 26 marca wzięły udział w losowaniu trzeciego już z kolei bezpłatnego wyjazdu na Olimpiadę do Meksyku.

Tegoż dnia odbył się Zjazd Filatelistów Olimpijczyków zorganizowany przy współudziale Polskiego Komitetu Olimpijskiego dla uczczenia "Dnia Olimpijczyka" i zwiększenia zainteresowania serią znaczków olimpijskich z dopłatą na Fundusz Olimpijski. Z okazji Zjazdu wydano specjalny kasownik "Apel Olimpijski 1967" oraz zorganizowano w hallu Poczty Głównej wystawę znaczków sportowych. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem i zyskała pochlebne recenzje w prasie.

W Bydgoszczy

Główne uroczystości, na których odczytano "Apel Olimpijski" odbyły się 12 marca we wszystkich miastach na terenie

województwa, m.in. w Bydgoszczy - rozegrano mecz piłkarski Zawisza - Śląsk Wrocław. W Toruniu odbyły się zawody hokejowe o "Złoty Krążek" z udziałem reprezentacji wszystkich województw.

W wyniku szerokiej propagandy idei olimpijskiej w szkołach, na konkurs gazetek ściennych i plakatu wpłynęło ponad tysiąc prac z całego województwa. 100 najlepszych wzięło udział w wystawie zorganizowanej w Klubie "Astoria".

W Gdańsku

Oprócz imprez sportowo-rozrywkowych, które odbyły się 5.III w Gdańsku i m.powiatowych, na szczególną uwagę zasługuje impreza zorganizowana 12 marca w Nowym Dworze Gdańskim.

W Powiatowym Domu Kultury odbyła się pierwsza w Polsce sesja Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu poświęcona między innymi sprawom sportu i "Dnia Olimpijczyka". W sesji wzięło udział około 600 osób, wśród nich wybitnych przedstawicieli władz terenowych. Obecnym był poseł na Sejm i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Wichłarz oraz całe kierownictwo Powiatowego Komitetu PZPR i Powiatowej Rady Narodowej. Rodzinę olimpijską reprezentowali: Pilejczykowa i Antkiewicz.

W Katowicach

5 marca w Pałacu Młodzieży zorganizowano wspaniały pokaz gimnastyczny z udziałem 400 młodych zawodników i zawodniczek. Impreza była dobrze zorganizowana i dynamicznie przeprowadzona. Należałoby sobie życzyć, aby takich było więcej.

8 marca rozegrany został na Torkacie mecz hokejowy Polska - Finlandia, w czasie którego przed kamerami telewizyjnymi przeczytany został Apel Olimpijski.

W miesiąc potem - 5 kwietnia odbyła się akademia poświęcona idei olimpijskiej oraz otwarcie Klubu Olimpijczyka.

W O l s z t y n i e

Centralna uroczystość odbyła się w hali WOSTiW podczas Mistrzostw Polski w judo. Apel Olimpijski odczytał Olimpijczyk Ireneusz Kluczek. Na imprezie wręczono odznaki III kółka na Igrzyska w 1968 r. w Meksyku i I kółka na Igrzyska w Monachium.

W K o s z a l i n i e

12 marca w Koszalińskim Ośrodku Sportu, Turystyki i Wypoczynku odbyła się tradycyjna impreza p.n. "Szukamy najsprawniejszych". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz terenowych, olimpijczycy i młodzież. Brunon Bendig odczytał Apel Olimpijski. Wyróżnionej młodzieży wręczono odznaki i dyplomy kółek olimpijskich.

Program artystyczny uświetnił występ znanego młodzieżowego zespołu "Kasztany". Warto dodać, że na konkurs gazetek ściennych i plakatu wpłynęło kilkaset prac, które eksponowano na zorganizowanej wystawie.

W P o z n a n i u

"Dzień Olimpijczyka" zainaugurowało wystąpienie telewizyjne i radiowe Przewodniczącego WKKFiT dr.B.Ryby i V-ce Przewodniczącego A.Małeckiego, wygłoszone w sobotę - 4 marca.

5 marca w sali POSTiW odbyła się wieczornica o tematyce olimpijskiej z udziałem olimpijczyków. Na uwagę zasługuje akcja propagandowa, przeprowadzona przez Woj.Komisję PKOl. Ekspress Poznański ogłosił Konkurs p.t. "Poznaniacy na Olimpiadach". Gazeta Poznańska opublikowała cykl artykułów "Polska na Olimpiadach", a Głos Wielkopolski zapoznał czytelników z pracą TGS.

Na wszystkich imprezach sportowo-rozrywkowych, odbywających się 5 marca odczytano Apel Olimpijski.

W Szczecinie

"Dzień Olimpijczyka" rozpoczął się o tydzień wcześniej tj. 26.II.br. W szczecińskiej hali odbyła się "Mała Olimpiada". Impreza miała wyjątkowo uroczysty charakter.Płonął "Znicz Olimpijski", a na maszcie powiewała olimpijska flaga.

W atmosferze "wielkich zawodów" młodzież współzawodniczyła o tytuły mistrzostw województwa. Na zakończenie imprezy mistrz Europy Wiesław Maniak odczytał Apel Olimpijski.

Ponadto w 20 szkołach i zakładach pracy odbyły się spotkania olimpijczyków z młodzieżą, uświetnione występami artystów. Jedno z takich spotkań dla uczczenia "Dnia Olimpijczyka" odbyło się w szkole im.Żeromskiego na podsumowanie Zimowej Spartakiady.

W Zielonej Górze

Centralna impreza odbyła się w Gorzowie 5 marca. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz terenowych, działacze sportowi i wyróżniająca się młodzież z Międzyszkolnych Klubów Sportowych.

Dnia uczczenia "Dnia Olimpijczyka" - 12.III. rozegrano powiatowe biegi przełajowe, w których uczestniczyło ponad 800 chłopców i dziewcząt.

Nasilenie imprez przypadło na koniec marca, początek kwietnia.

W Krakowie

Na zakończenie Zimowej Spartakiady w Zakopanem odbył się konkurs skoków na Dużej Krokwi. W przerwie tej imprezy przed kamerami TV odczytał Apel Olimpijski Ryszard Witke. Na terenie województwa, przy pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego zorganizowano konkurs gazetek ściennych.

Powyższe meldunki z poszczególnych województw, to tylko garść informacji o imprezach zorganizowanych z racji "Dnia Olimpijczyka". Trwać one będą aż do końca maja. Dopiero po

tym okresie podamy pełną informację o zasięgu tej akcji w skali całego kraju. Można jednak powiedzieć już teraz, że zatoczyła ona większe kręgi niż w latach ubiegłych i że pozyskała sobie nowych sojuszników. Obecnie organizatorami "Dnia Olimpijczyka" są nie tylko Wojewódzkie Komitety Współpracy z PKOl, ale i Kuratoria, wojewódzkie i powiatowe zarządy ZMS i ZMW, Wojewódzkie Komisje Związków Zawodowych, rady powiatowe LZS, harcerstwo i Szkolny Związek Sportowy.

Centralnym punktem wszystkich imprez jest odczytywanie Apelu Olimpijskiego, tego wiodącego hasła idei "Dnia Olimpijczyka". Trzeba powiedzieć, że uroczystość odczytania Apelu nie zawsze miała właściwą oprawę i nastrój. Uwagę tę należy zapamiętać na dłużej, to jest na lata następne, gdy znów organizowany będzie "Dzień Olimpijczyka".

Z prac Prezydium

Kolejne posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbyło się dnia 17 lutego br. Omawiano - jak zwykle - stan przygotowań w jednej z olimpijskich dyscyplin sportu (gimnastyka) oraz szereg innych problemów, związanych z bieżącą działalnością PKOl. W krótkim artykule postaramy się naświetlić podstawowe problemy, które były przedmiotem dyskusji i wystąpień członków Prezydium bądź też zaproszonych gości - przedstawicieli zainteresowanych organizacji.

Gimnastyka przed Igrzyskami w Meksyku

Przedstawiciele Polskiego Związku Gimnastycznego, uzupełniając wcześniej przedstawione materiały, omówili przebieg przygotowań olimpijskich w tej dyscyplinie. Plan perspektywiczny opracowany na lata 1965-68 obejmuje zarówno szkolenie kadry narodowej seniorów i juniorów, jak i szkolenie podstawowe oraz utalentowanej młodzieży. Założenia tego planu przewidywały w I etapie (lata 1965-66) rozszerzenie zaplecza i stopniowe przejście do szkolenia wyselekcjonowanych, najlep-

szych zawodników w II etapie (lata 1967-68). Celem realizacji tych zamierzeń PZG wprowadził nowy program szkoleniowo-klasyfikacyjny i nowy system zawodów obowiązujący we wszystkich klasach.

Najbardziej interesujące z olimpijskiego punktu widzenia są przygotowania kadry do Igrzysk w Meksyku. Pierwszy etap przygotowań obejmował 3 cykle szkoleniowe zakończone startem na mistrzostwach świata w Dortmundzie w 1966 r. Następny etap, który w założeniach ma się zakończyć startem w Meksyku, obejmuje 5 cykli szkoleniowych. Plany szkoleniowe opracowywane i realizowane są przy ścisłej współpracy z pionami sportowymi i Polskim Komitetem Olimpijskim.

4-letni plan przygotowań olimpijskich,zatwierdzony przez Komisję Sportową PKOl, przewidywał w latach 1965-66 pracę zdecentralizowaną. Inaczej mówiąc, główny ciężar szkolenia spoczywał na klubach i kilku ośrodkach specjalistycznych. Sprawdzianem tej pracy były jedynie nieliczne centralne zgrupowania. Warto w tym miejscu wspomnieć o zgrupowaniu kadry żeńskiej i męskiej w Zakopanem (wrzesień 1966), w którym brali udział doskonali gimnastycy i gimnastyczki Japonii, przygotowujący się do mistrzostw świata w Dortmundzie. Konfrontacja systemów szkoleniowych japońskiego i polskiego wykazała, że obciążenia treningowe naszej kadry, zarówno męskiej jak i żeńskiej, są dużo mniejsze niż wielokrotnych mistrzów świata.Fakt ten będzie uwzględniony w następnym okresie szkolenia. Komisja Szkoleniowa PZG doszła do wniosku, nie nowego zresztą, że zgrupowania centralne są skuteczniejsze od klubowych. Dotyczy to głównie warunków treningu, realizacji planów treningowych, zapewnienia kadry trenerskiej itd. Trzeba również zaznaczyć, że plany wszystkich zgrupowań centralnych, konsultowane i zatwierdzane są przez Pion Szkolenia Sportowego PKOl, który też czuwa nad ich prawidłową realizacją.

Wg oceny przedstawicieli PZG, ogólny poziom gimnastyki sportowej w roku 1965 wykazał tendencje zwyżkowe. Wyraziło się to m.in. znacznym wzrostem liczby zdobytych klas sportowych oraz osiągnięciami drużynowymi i indywidualnymi w spotkaniach międzynarodowych. Znacznie korzystniej przy tym prezentuje się drużyna męska, głównie zresztą dzięki wysokiej klasie braci Kubiców, słabiej natomiast drużyna żeńska.

W roku 1966 generalnym sprawdzianem postępów naszych gimnastyków i gimnastyczek były mistrzostwa świata w Dortmundzie. Drużyna męska utrzymała V pozycję wywalczoną na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio, natomiast drużyna kobieca zajęła zaledwie XI miejsce. Indywidualnie również nie odnieśliśmy sukcesów na jakie liczono, szczególnie w odniesieniu do braci Kubiców.

Poważnym mankamentem, w ocenie działaczy PZG, był brak w latach 1965-66 zgrupowań centralnych dla juniorów, co wpłynęło niekorzystnie na rozwój i wyniki młodych, utalentowanych zawodników. Stan ten spowodowany był brakiem odpowiednich środków finansowych.

Aktualnie kadra olimpijska w gimnastyce obejmuje 16 mężczyzn i 14 kobiet (wraz z najbardziej utalentowanymi zawodnikami zaplecza). Wśród kobiet są to na ogół zawodniczki bardzo młode, które mają możliwości - przy odpowiedniej pracy i warunkach - dojścia do europejskiej czołówki w ciągu najbliższych kilku lat. Obecnie jednak - ogólnie biorąc - przedstawiają one jeszcze średni lub słaby poziom w skali międzynarodowej, Nieco inaczej przedstawia się sprawa u mężczyzn. Bracia Kubicowie już obecnie reprezentują poziom światowy, a ponieważ są jeszcze młodzi, mają szanse na dalsze postępy i sukcesy. Pozostali zawodnicy kadry reprezentują jednak ledwie średni poziom, a wiek ich nie pozwala już rokować większych postępów, bądź też są utalentowani lecz młodzi i trzeba będzie kilku lat właściwej pracy, aby osiągnęli poziom międzynarodowy.

Program przygotowań olimpijskich kadry w roku 1967 jest bardzo intensywny. Szkolenie będzie prowadzone na zgrupowaniach i w ośrodkach specjalistycznych oraz na okresowych konsultacjach. Do tego dojdzie szereg zawodów w kraju i za granicą. W związku z tym PZG powołał pod koniec ub. roku tzw. bezpośrednie zaplecze kadry, z którego najlepsi zawodnicy mogą być brani pod uwagę do reprezentacji nawet na najbliższe Igrzyska w Meksyku. Obecnie jest już ustalony dokładny cykl przygotowań, rzecz tylko w tym, aby został on dokładnie zrealizowany. Trenerami kadry będą w dalszym ciągu Paweł Gaca (mężczyźni) i Bernard Radojewski (kobiety), którzy będą mieli do pomocy trenerów bezpośrednich.

Dla potrzeb szkolenia centralnego powołano 2 Olimpijskie Ośrodki Specjalistyczne: dla mężczyzn przy KG Radlin, dla kobiet przy TS Wisła w Krakowie. Ponadto PZG postuluje powołanie podobnego ośrodka dla mężczyzn w Warszawie.

W ocenie przedstawicieli PZG, podstawowym niedociągnięciem pracy w latach 1965-66 było przekazanie szkolenia czołówki ogniwom terenowym bez odpowiedniego nadzoru i pomocy ze strony związku. Nadal również odczuwa się poważny niedobór wykwalifikowanej kadry trenerskiej i nowoczesnego sprzętu gimnastycznego, na jakim będą ćwiczyli zawodnicy np. w Meksyku.

Uwagi Pionu Szkolenia Sportowego PKOl pokrywają w znacznej mierze z wypowiedziami i uwagami zawartymi w sprawozdaniu PZG. Podkreślono więc słabą pozycję zespołu kobiecego, która wynikła z gwałtownwgo odmłodzenia całej reprezentacji po Olimpiadzie w Tokio. Zdaniem szkoleniowców PKOl, konieczne jest podjęcie celowej, systematycznej pracy z wyselekcjonowaną grupą młodych, utalentowanych zawodniczek zgrupowanych w większości w ośrodku krakowskim. W tym aspekcie pożądane jest zaangażowanie do pracy trenera z CSRS, gdzie gimnastyka żeńska znajduje się na bardzo wysokim poziomie. Metody i formy pracy szkoleniowej stosowane przez trenera z CSRS mogłyby być z dobrym skutkiem naśladowane i stosowane w innych ośrodkach przez naszych trenerów.

Inna jest nieco sytuacja drużyny męskiej. Chociaż reprezentuje ona niezły aktualnie poziom, to jednak w kadrze znajduje się wielu zawodników stojących u progu zakończenia kariery sportowej. Dlatego szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na szkolenie zaplecza, które w najbliższym czasie mogłoby uzupełnić luki w drużynie reprezentacyjnej. Konieczna jest w tym wypadku długofalowa i konsekwentna polityka związku przy poparciu i opiece Polskiego Komitetu Olimpijskiego i innych zainteresowanych organizacji.

W dyskusji nad sprawozdaniem PZG zabrało głos wielu członków Prezydium. Szef szkolenia sportowego PKOl, dr Ulatowski stwierdził m.in., że PKOl zabezpieczył odpowiednie fundusze osobowe dla PZG, lecz wykorzystanie ich napotyka na istotne trudności z powodu braku kandydatów. PKOl czyni również starania o uruchomienie w Warszawie Olimpijskiego Ośrodka Spe-

cjalistycznego w gimnastyce. Sekretarz Generalny PKOl, Leonard Grześkowiak podkreślił słabą współpracę PZG z wojewódzkimi komitetami kultury fizycznej i turystyki w aspekcie zainteresowania władz terenowych gimnastyką sportową,która jest dyscypliną wchodzącą do programu ogólnopolskiej spartakiady. Podsumowując dyskusję Prezes PKOl Włodzimierz Reczek stwierdził, że Prezydium nie przesądza sprawy startu gimnastyków na Igrzyskach w Meksyku. Jeśli tylko wykażą się oni odpowiednimi wynikami, mają pełne szanse startu. Prezes PKOl podziękował również działaczom PZG za ich dotychczasową pracę i życzył sukcesów na przyszłość.

Sprzęt i urządzenia sportowe

Problemy zaopatrzenia kadry narodowej i olimpijskiej w sprzęt i urządzenia sportowe w roku 1966 referował przedstawiciel Komisji Sprzętu i Urządzeń Sportowych PKOl.Sytuacja na tym odcinku kształtuje się na ogół pomyślnie, mimo szeregu trudności związanych z importem i produkcją krajową sprzętu specjalistycznego dla potrzeb przygotowan olimpijskich. Niepokojący jest fakt nie wykonania przez przemysł krajowy produkcji od strony asortymentu. Na 28 wzorów nowego sprzętu dostarczonego do produkcji wykonano bowiem zaledwie 4. Prowadzona przez Zjednoczenie Przemysłu Sprzętu Sportowego akcja modernizacji sprzętu sportowego w latach 1963-64, została obecnie wyraźnie zahamowana. W związku z tym PKOl nawiązał kontakty z zakładami innych branż, które podjęły się w roku 1966 wykonania kilku nowych wzorów sprzętu sportowego w małych seriach. Kontakty te w roku bieżącym ulegną dalszemu rozszerzeniu.

Dzięki pomocy GKKFiT zmodernizowano Ośrodek Przygotowań Olimpijskich w Wałczu, który jest obecnie jedną z najlepiej wyposażonych baz szkoleniowych. W roku bieżącym w ośrodku zaplanowane są dalsze inwestycje, które uczynią z Wałcza w pełni nowoczesny ośrodek szkoleniowy dla potrzeb olimpijskich.

Przedstawiciel Komisji Sprzętu i Urządzeń PKOl przedłożył Prezydium kilka dezyderatów, a mianowicie:

- wystąpienie do GKKFiT celem wznowienia przez ZPSS podjętej w latach ubiegłych akcji modernizacji i wykonywania nowych wzorów sprzętu i urządzeń specjalistycznych niezbędnych dla realizacji zadań szkoleniowych w ramach przygotowań olimpijskich,
- powołanie w ramach istniejącej Komisji Sprzętu i Urządzeń Sportowych PKOl podkomisji do spraw wnioskowania i racjonalizacji oraz zatwierdzania nowych wzorów sprzętu iiurządzeń sportowych,
- wyjazdy fachowych ekip do najlepiej wyposażonych ośrodków w celu zapoznawania się z nowymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

W dyskusji podjęto m.in. sprawę sprzętu medycznego i filmowego, który miał być sprowadzony zza granicy. Brak środków dewizowych na ten cel spowodował, że PKOl czyni starania o uzyskanie tego sprzętu z ośrodków polonijnych. Poza tym PKOl, jak oświadczył Sekretarz Generalny - czyni również starania celem wyposażenia ambulansu lekarskiego dla obsługi zgrupowań oraz opracowuje zestaw sprzętu ciężkiego (inwestycyjnego),który mógłby zostać przekazany PKOl-owi przez Polonię zagraniczną.

Prezydium w podjętej uchwale zaleciło Komisji Sprzętu przeprowadzenie rozmów (w uzgodnieniu z GKKFiT) ze Zjednoczeniem Przemysłu Sprzętu Sportowego w sprawie modernizacji i produkcji nowych wzorów oraz postanowiło powołać podkomisję d/s racjonalizacji sprzętu.

50-lecie coraz bliżej

W roku 1969 przypada rocznica 50-lecia działalności Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Powołany z tej okazji przez Prezydium Komitet Jubileuszu 50-lecia działa już od połowy 1966 roku. Przy Komitecie powołano szereg komisji specjalistycznych, ustalono również ramowy program uroczystości jubileuszonych, które odbędą się na przestrzeni całego roku 1969. W dalszej działalności Komitet postanowił połączyć obchód uroczystości jubileuszowej z obchodami 25-lecia PRL oraz rozszerzyć konkursy sztuki poza środowiska twórcze,nawiązać kon-

takty z pismami krajowymi i zagranicznymi, które propagują ideę olimpijską.

Prezydium PKOl, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Komitetu Jubileuszu, zatwierdziło jego regulamin i przyjęło założenia ramowe programu uroczystości w latach 1968-69 oraz zatwierdziło składy komisji problemowych. (HJ)

z Klubów OLIMPIJCZYKA

GOPR na Frascati

Wyraźny wzrost zawsze atrakcyjnej turystyki górskiej,jaki obserwujemy w ostatnich latach, spowodował podjęcie w Centralnym Klubie Olimpijczyka tematu wieczoru "Niebezpieczeństwo gór".

Mgr Jerzy Ustupski - olimpijczyk i prezes Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w interesującym zagajeniu przedstawił na podstawie zestawień liczbowych i procentowych wzrost masowej turystyki górskiej na przestrzeni lat 1960-67.

W związku z mnożącymi się wypadkami w górach, które wynikają przeważnie z nieostrożności i ryzykanctwa turystów,główny akcent prelegenta skierowany został w kierunku podania licznie przybyłym gościom obowiązujących zasad w podejmowaniu turystyki górskiej zarówno w zimie jak w lecie.

W sposób wyraźny prelegent podkreślił konieczność organizowania wszelkich wycieczek górskich pod fachową opieką przewodników, zalecając unikania turystyki indywidualnej lub niezorganizowanej.

Wprowadzeniem do tematu była projekcja dwóch interesujących filmów GOPR - "Wyścig ze śmiercią" i "Ratownicy".

Filmy stanowią ilustrację olbrzymiego wysiłku i ciężkiej pracy ratowników, jaką spełniać muszą przy poszukiwaniach zaginionych w górskich rejonach bez względu na to, jakie w danej chwili istnieją warunki atmosferyczne.

Zebrani goście w Klubie zapoznali się również z najnowszym sprzętem ratowniczym.

Dodatkowym urozmaiceniem miłego wieczoru była ekranowa barwna demonstracja pięknych kwiatów tatrzańskich, dokonana wraz z komentarzem przez autora tych zdjęć Maksymiliana Górkę - ratownika GOPR.

Ceprowie zgromadzeni w Klubie Olimpijczyka podjęli zobowiązanie o przestrzeganiu obowiązujących zasad turystyki górskiej.

Wieczór Przeglądu Sportowego

Od samego początku powstania Klubu Olimpijczyka w Warszawie redakcja najstarszego pisma sportowego w naszym kraju - Przegląd Sportowy pomagała i pomaga w propagandowym dziele działalności klubu. Informacje o mających się odbyć spotkaniach i sprawozdania z tego co działo się w Klubie możecie znaleźć zawsze na łamach gościnnego "PS".

Dlatego też, kiedy dowiedzieliśmy się, że Redakcja Przeglądu Sportowego została odznaczona przez Komitet Frontu Jedności Narodu Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, kierownictwo Klubu wyraziło chęć organizacji uroczystości wręczenia tej odznaki na swoim terenie.

16 marca 1967 roku zebrała się na Frascati w lokalu PKOl spora grupa luminarzy ruchu sportowego, przedstawiciele KC PZPR, Zarządu Głównego RSW Prasa, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Związku Zawodowego Pracowników Książki Prasy i Radia, Pionów i Klubów Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Drukarni Domu Słowa Polskiego, gdzie "PS" jest drukowany, redaktorzy naczelni pism sportowych oraz oczywiście zespół redakcyjny Przeglądu Sportowego in corpore.

Sekretarz Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu Marian Dobrowolski wręczył zaszczytne dla zespołu odznaczenie na ręce redaktora naczelnego Edwarda Strzeleckiego, podnosząc wielki wkład całego zespołu w krzewieniu kultury fizycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, podkreślając równocześnie zasługi całej prasy sportowej w dziele uświetniania obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Gratulacje na ręce red. Strzeleckiego złożyli między innymi: wiceprzewodniczący GKKFiT Józef Rutkowski, przedstawiciel Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR tow.Wincenty Mroczkowski, wiceprezes Zarządu Głównego RSW "Prasa" Bronisław Stępień, Sekretarz Generalny PKOl Leonard Grześkowiak i inni.

W imieniu zespołu podziękował wszystkim redaktor Strzelecki stwierdzając, że wysokie odznaczenie zmobilizuje zespół do jeszcze ofiarniejszej pracy w dziele podnoszenia poziomu kultury fizycznej.

Wieczór upłynął w bardzo przyjemnej atmosferze. (M.M.)

Czy olimpijskie szlaki wybiegną w przestworza?

Centralny Klub Olimpijczyka PKOl gościł na kolejnym tradycyjnym czwartku olimpijskim - szybowników.

Temat okazał się tak interesujący, że zgromadził nadkomplet gości - nie tylko zawodników i działaczy szybownictwa,ale również wielu sympatyków i kibiców tego wspaniałego sportu.

Obok władz Aeroklubu PRL udział w spotkaniu wzięli czołowi piloci - Pelagia Majewska, Franciszek Kępka, Mirosław Królikowski i inni.

Wprowadzeniem były dwa piękne filmy z szybowcowych mistrzostw świata w r.1958 w Lesznie oraz z ostatnich mistrzostw świata w Anglii.

Dyskusję zapoczątkowała prelekcja prezesa APRL - Stefana Antosiewicza poświęcona m.in. olimpijskim perspektywom i jego aktualnej pozycji na świecie.

Zebrani poinformowani zostali o toczącej się od dawna międzynarodowej dyskusji na temat włączenia szybownictwa do programu olimpijskiego, który znajduje się w sferze zainteresowań wielu krajów, jak również i o tym, że najbardziej realna w chwili obecnej wydaje się być możliwość włączenia do programu Igrzysk - spadochroniarstwa, w dalszej zaś kolejności czynione będą starania o włączenie do programu Olimpiad - szybownictwa.

Po interesującym wystąpieniu prezesa St.Antosiewicza jak zwykle platforma Klubu Olimpijczyka stała się śmiałą wymianą

poglądów uczestników wieczoru na tematy polskiego szybownictwa, jego aktualnej pozycji w światowej czołówce i dalszych perspektyw rozwojowych. Udział w dyskusji brali, obok działaczy, także nasi czołowi szybownicy.

Z wystąpień, które przyznać trzeba, były na wysokim poziomie, obecni na sali goście dowiedzieli się, że nasi piloci 10 lat temu byli posiadaczami 13 rekordów światowych, obecnie zaś tylko kilka nazwisk figuruje na listach rekordzistów świata. Doszukiwano się wielu przyczyn tego stanu, stawiając zagadnienie wzrostu popularności światowego szybownictwa, a tym samym zwiększonej rywalizacji na arenie międzynarodowej w zakresie najwyższych osiągnięć.

Sytuacja powyższa zmusza Kierownictwo Aeroklubu PRL i jego działaczy do nowych poszukiwań i stworzenia możliwie najlepszych warunków naszym utalentowanym szybownikom oraz ich następcom, aby mogli zdobyć nie tylko utraconą pozycję sprzed lat, ale przede wszystkim sukcesy swoje pomnożyć.

Być może zapewnienie naszej czołówce w zakresie krótkiego szkolenia, jak również uczestniczenia w zawodach w innych rejonach, wyjazdu do takich krajów, gdzie warunki atmosferyczne są znacznie korzystniejsze, umożliwiłoby szybownikom wykazanie się pełnymi ich umiejętnościami oraz pomogłoby im do sięgnięcia po nowe rekordy świata, co przy wielkiej ambicji naszych zawodniczek i zawodników jest całkowicie realne.

W czasie wieczoru zastępca przewodniczącego GKKFiT i wiceprezes PKOl - mgr Józef Rutkowski wręczył prezesowi APRL - Stefanowi Antosiewiczowi Złotą Odznakę PKOl.

Dyskusję prowadziła red.Magdalena Jankowska - działaczka PKOl.

O sąsiadach zza Bałtyku

Każdy z nas, kto uczęszczał do szkół w latach dwudziestych zetknął się na lekcjach wychowania fizycznego ze słowem "szwedzka". Chodziło oczywiście o gimnastykę szwedzką, która zdaniem naszych instruktorów, miała zapewnić zdrowie naszego ciała, a naszym zdaniem jako uczniów - była katorgą w dusznych

salkach gimnastycznych, a najczęściej na korytarzach szkół, które wtedy nie miały na ogół sal gimnastycznych. Podręczniki szwedzkiej gimnastyki ilustrowane były różnymi figurami gimnastycznymi w wykonaniu atletycznych panów. Pamiętamy to i... szczerze przyznajemy, że to nas nie pociągało.

Wieczór zorganizowany w Klubie Olimpijczyka w Warszawie po powrocie prezesa PKOl Reczka z wizyty w Szwecji wytarł z naszej pamięci tamte wspomnienia młodości o "szwedzkiej mustrze gimnastycznej". Włodzimierz Reczek w towarzystwie dyrektora Departamentu Sportu Antoniego Millera oraz dyrektora Departamentu Ruchu Turystycznego Stanisława Ostrowskiego przebywał w marcu za Bałtykiem i zobaczył coś, co stoi w wyraźnej sprzeczności w zakresie wychowania fizycznego z naszymi pojęciami o kulturze fizycznej w Szwecji z okresu przedwojennego. Najlepiej jednak przemówił do zebranych wspaniały barwny film ilustrujący masowy pęd Skandynawów do rekreacyjnego sportu na powietrzu. Tysiące, dziesiątki tysięcy, ba nawet miliony Szwedów nie wyobraża sobie dziś życia bez spędzenia wolnego czasu zimą na nartach, a latem ... na pieszych wędrówkach, co najwyżej rowerowych, dających pełnię ruchów na świeżym powietrzu - a więc zdrowie. Czyżby tam nie było samochodów? - może ktoś zapytać. Ale skądże znowu. Najbardziej zmotoryzowany kraj w Europie - Szwecja, gdzie wszyscy obywatele na raz mogliby zająć miejsca w samochodach osobowych, jako że średnia wypada 4 mieszkańców na jeden wóz, traktuje samochód jako środek lokomocji, transportu, ale nie sportowego wyżycia się. Samochód przerzuca jego użytkowników w góry na śnieg, latem do lasu, gdzie odbywają się ulubione obecnie marsze na kierunek, czy też nad wodę na ryby, do kąpieli itp. To jest dopiero rękojmia zdrowia, to jest wytłumaczenie, czemu średnia życia Szwedów jest jedną z najwyższych na Starym Kontynencie.

A sport wyczynowy? Owszem istnieje i to jak wiemy w wielu dyscyplinach na bardzo wysokim poziomie. Ale tam nikt nie zabija się dla wyniku. Cieszą się więc Szwedzi, gdy reprezentacja Trzech Koron odnosi sukcesy, martwią, gdy jej się nie powodzi, ale nie rozdzierają z tego powodu szat. To nie jest cel. Cel to - sport masowy. A więc śmiało rzec można, że Szwecja nie jest krajem kibiców, ale krajem sportowców. Należy im

tego zazdrościć. Ale nie tylko! - należy ich naśladować, tak jak kiedyś naśladowaliśmy sztywno "szwedzką gimnastykę".

A jak wygląda ów sport od strony organizacyjnej? Czy to tak każdy sobie sam organizuje życie sportowe? Nie. W Szwecji jest kilkanaście tysięcy klubów (więcej niż w Polsce, mimo,że mieszkańców jest tylko - 8 milionów) i to przeważnie klubów jednosekcyjnych. I chyba nic rozsądniejszego. Przecież nie powstają tam w związku z tym drażliwe problemy wewnątrz klubowe na temat - kogo dotować. Piłkarzom się nie powiodło w tym roku, no to przerzucimy więcej środków na hokeistów? Tak jest często w klubie, który prowadzi wiele sekcji.Tego w Szwecji nie ma. Ta jednokierunkowość ma jeszcze jedną inną dobrą stronę - podniesienie poziomu fachowości, a ponadto wychowanie wokół klubu tysięcy kibiców-sympatyków tej dyscypliny, bardzo dobrze zorientowanych w jej arkanach.

Jednokierunkowe kluby obejmują swoją działalnością całe rodziny z pokolenia na pokolenie, a że do tego wokół boiska, lodowiska, kortu czy basenu, są w domkach klubowych i inne rozrywki rekreacji sportowej bądź kulturalne, owe rodziny spotykają się niemal na codzień w swym klubie, znają się i przez to dobrze wpływają na wychowanie młodzieży skupionej w klubie.

Kilkaset basenów, 152 sztuczne lodowiska (w tym 48 krytych), niezliczona ilość boisk i kortów - oto baza do sportu pojętego współcześnie, nie tylko wyczynowo, ale i rekreacyjnie. Któż to wszystko utrzymuje? Rozwiązanie przyjęte w tym kraju zasługuje również na zastanowienie się. Obiekty sportowe są objęte opieką władz municypalnych. Dostęp bezpłatny na treningi mają zapewniony i kluby i szerokie masy. A gdy klub organizuje zawody dzieli się dochodami z właścicielem obiektu. Któż może sobie wyobrazić bardziej rozsądną organizację wykorzystania obiektów, zapewniających uprawianie sportu przez najszersze masy? Przydałoby się przejąć wiele z tych wzorów.

Ten niezwykle ciekawy wieczór w Klubie przyniósł nam jeszcze wiele informacji o turystyce. Ma ona w Szwecji potężną bazę w postaci sieci licznych, nie drogich, ale wspaniale wyposażonych i czystych hotelików i campingów. Rynek zaopatrzony jest w bogaty asortyment sprzętu turystycznego na okres

letni i zimowy, taniego, a więc łatwo dostępnego. Bogaty obywatel szwedzki, zjeździł i schodził już swój kraj wzdłuż i wszerz. Teraz chciałby zwiedzić całą Europę. Najkrótsza droga do niej wiedzie przez Polskę i NRD. Oba te kraje przygotowują się więc do przyjęcia jak największej liczby turystów skandynawskich. Czy potrafimy u nas w Polsce zapewnić im,jeśli już nie równorzędne, to kulturalne warunki bytowania w naszych miastach i miasteczkach, w hotelach i hotelikach oraz campingach, w restauracjach i barach? Czy choć skromniej,ale równie czysto zorganizujemy kwatery. Czy zapewnimy zaopatrzenie w żywność? Takich zapytań można by mnożyć w nieskończoność. Odpowiedź dostaniemy już w czerwcu. Jeśli nie zdamy egzaminu, to fala Szwedów, a wraz z nią fala dewiz popłynie innymi drogami. Nie wolno nam więc przegrać tej szansy.

Wiele, bardzo wiele ciekawych spostrzeżeń przekazał nam prezes PKOl i dyrektorzy z GKKFiT. Słuchało się tego jak wieści z innej planety. A przecież to tylko przez Bałtyk.

Oby słuszne wnioski jakie nasunęły się w związku z wizytą w Szwecji nie minęły bez echa.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Po Grenoble i Sapporo-Denver

L'EQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

W wyścigu o przyznanie prawa organizowania Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1976 r., Colorado, a raczej jego stolica - Denver, będzie groźnym konkurentem dla wszystkich o to prawo ubiegających się miast. Na razie 4 miasta względnie okręgi zapowiedziały, że zgłoszą się o inwestyturę do KOl USA. Są to: Lake Placid na Wschodzie, który organizował już Igrzyska w roku 1932; Salt Lake City w Utah, oficjalny kandydat na rok 1972, zrzeszenie kilku stacji zimowych Nowej Anglii, które mogłoby ewentualnie zgłosić miejscowość Stowe w Vermont oraz Denver, reprezentujący w pewnym sensie skupisko stacji sportów zimowych stanu Colorado.

Jest oczywiście jeszcze przedwcześnie, ażeby przesądzać decyzję KOl USA. Dwie kandydatury miejscowości ze Wschodu Stanów Zjednoczonych mają tę przewagę, że są usytuowane niezbyt daleko od kilku amerykańskich metropolii i oddalone o kilka tylko godzin jazdy samochodem od niektórych dużych ośrodków kanadyjskich, co zapewniłoby Igrzyskom świetną frekwencję turystów. Narody skandynawskie, przywiązujące większą wagę do konkurencji klasycznych, zaakceptowałyby z zadowoleniem fakt, że trasy zawodów nie wznosiłyby się lub wznosiłyby się bardzo rzadko na wysokość ponad 700 m, przy czym wzniesienia te i trasy bardzo byłyby podobne do krajobrazu i struktury w Norwegii, Szwecji lub Finlandii.

Możliwości ofiarowane przez stan Utah i Góry Skaliste Dalekiego Zachodu są również godne uwagi. Mimo to wydaje się, że najwięcej widoków na powodzenie miałaby kandydatura stanu Colorado.

Wiadomo, że na rok 1976 przypada 200-lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych. Jest to argument z kategorii sentymentalnych, który ma duże znaczenie wobec wrażliwości licznych członków MKOl na ten temat. Z drugiej strony, samo Colorado będzie cziło w 1976 r. stulecie swego powrotu do USA.

Wreszcie, od mniej więcej 10 lat, Colorado, jeden z największych pod względem obszaru stan USA, a przy tym bardzo słabo zaludniony, stało się prawdziwym centrum narciarskim i turystyki zimowej kraju. Już w roku 1950 Aspen organizował mistrzostwa świata w konkurencjach alpejskich. Białe złoto zastąpiło prawdziwe, które wydobywano niegdyś tutaj na wysokości ok. 3000 m npm i Aspen, który zmniejszył się do proporcji małego górskiego miasteczka, stał się wraz z Sun Valley, Lake Placid, Stowe - jedną ze stolic narciarskich USA. Odkąd hasło rzucone przez gubernatora Johna Love'a: "Colorado krajem narciarzy USA" opanowało Amerykę Północną, poważne roboty drogowe uprzystępniły amatorom białego szaleństwa trasy narciarskie w sercu Gór Skalistych. Wreszcie coraz poważniejsza rola portu lotniczego w Denver o dziennej przepustowości ponad 30.000 podróżnych, przyczyniła się do otwarcia szerzej niż kiedykolwiek, wrót tego stanu dla narciarzy ze Wschodu z Zachodu i z Południa kontynentu. Krótko mówiąc, śniegi Colorado, które jeszcze przed dziesiątkiem lat były zbyt oddalone od wielkich ośrodków, znajdują się obecnie w odległości nie większej aniżeli 2-3 godziny lotu odrzutowcem od Nowego Jorku, Los Angeles, San Francisco, Chicago czy Dallas.

Dzięki jakości swych tras i swych instalacji już istniejących, Colorado odpowiada jak najbardziej warunkom, jakie stawia się przyszłym organizatorom Igrzysk Olimpijskich. Denver, miasto posiadające milion mieszkańców i znajdujące się w pełnym stadium rozwojowym (jeszcze nie dawno, na początku II wojny światowej, miasto liczyło zaledwie 300.000 ludności), zgłaszające oficjalnie swą kandydaturę na gospodarza Igrzysk, przejęłoby całość sportów lodowych, saneczkarskich i bobsle-

jowych. Trasy konkurencji alpejskich byłyby oddane do dyspozycji w najbliższym sąsiedztwie miasta, które samo przez się leży na wysokości 1600 m npm.

Z okazji Igrzysk zrealizowanoby śmiały projekt, budując jednoszynową ultra szybką kolej, przebywającą tę przestrzeń w ok. 30 minut. Pozostawałby raz jeszcze problem wysokości, dotyczący w gruncie rzeczy tylko konkurencji klasycznych. FIS podjęła bowiem decyzję bezwzględnego odrzucenia dla tych konkurencji jakiejkolwiek trasy, której wysokość przekroczyłaby 2000 m npm.

Otóż, godne uwagi tereny dla przeprowadzenia konkurencji klasycznych, sytuują się w Colorado między 2500 m i 3800 m npm. Celem rozwiązania tego problemu, miejscowy komitet, starający się o przyznanie organizacji Igrzysk, projektuje przygotowanie odpowiednich tras biegowych na peryferiach miasta. Do ich przygotowania użyto by słynnych armat śniegowych, które zapewniłyby odpowiednią warstwę śniegu na wysokości, nie przekraczającej w najwyższych punktach 1800 m npm.

Tak więc po Innsbrucku, Grenoble i Sapporo, wielkie miasto jest gotowe przyjąć gości Igrzysk Zimowych 1976 r. Jednak tym razem, wyjąwszy konkurencje alpejskie, po raz pierwszy wszystkie inne zawody odbywałyby się w sercu nowoczesnego miasta, wyposażonego we wszelkie najnowocześniejsze środki techniczne, których zmobilizowania podejmuje się gubernator John Love. (Nr 6527)

Amerykanie zastanawiają się poważnie nad problemem wysokości

Komitet Olimpijski USA zastanawiał się po raz pierwszy poważniej nad problemem, jaki stanowi wysokość miasta Meksyku, nie podjął jednak żadnej decyzji ani żadnych środków, dotyczących treningów zawodników USA, którzy wezmą udział w najbliższych Igrzyskach Olimpijskich.

Zostało generalnie przyjęte, że wszyscy członkowie reprezentacji olimpijskiej będą trenowali w warunkach wysokogórskich przez 3 tygodnie, poprzedzające Igrzyska.

Liczne miasta, usytuowane w Nowym Meksyku,jak Los Alamos, Santa Fe, Albuquerque, na wysokości odpowiadającej mniej więcej wysokości miasta Meksyk, jak również miejscowości stanu Colorado zadeklarowały gotowość goszczenia u siebie ekip olimpijskich Stanów Zjednoczonych.

Kontrowersje, jakie powstają w związku z desygnowaniem miasta Meksyk na stolicę I.O. 1968 r., znalazły swój wyraz na zebraniu KOl USA, odbytym ostatnio w Chicago. W trakcie tego zebrania wielu członków KOl wyraziło niepokój w związku z wiadomościami o regularnych zgrupowaniach treningowych kadry radzieckiej w górach Kaukazu.

Kenneth "Tug" Wilson, dawny prezes KOl USA, wyraził ze swej strony opinię, że metoda ta zwrócić się może przeciwko sportowcom radzieckim, albowiem częste treningi w górach nie mogą przynieść korzyści zawodnikom, którzy muszą nieustannie rozpoczynać od nowa aklimatyzację po każdej przerwie przed następnym zgrupowaniem. Jego zdaniem, jedyne co będzie się liczyło, to będzie okres przygotowań poprzedzający bezpośrednio Igrzyska i na ten okres winien KOl USA zwrócić szczególną uwagę oraz skoncentrować wszystkie wysiłki.

Trener Uniwersytetu w Chicago, Ted Haydon,który jest jednocześnie członkiem komisji odpowiedzialnej za przygotowania ekipy lekkoatletycznej z ramienia KOl USA, uważa, że Amerykanie powinni skorzystać z doświadczeń, jakie dały im Igrzyska Panamerykańskie w 1955 r. w Meksyku. Ted Haydon, który już w owym czasie był trenerem reprezentacji Stanów Zjednoczonych, jest przeświadczony, że problem aklimatyzacji jest bardzo zindywidualizowany, że trzytygodniowy okres przygotowań bezpośrednio przed rozpoczęciem Igrzysk jest potrzebny, ale że członkowie KOl powinni zażądać od zawodników, którzy są kandydatami do reprezentacji olimpijskiej, by sami osądzili jakie są ich możliwości w warunkach wysokogórskich i żeby poinformowali oni szczerze kompetentne władze, czy i jak znoszą te warunki w ostrej walce zawodów.

Należałoby w każdym razie unikać takich niespodzianek jak ta, która się przydarzyła na mistrzostwach w Boulder (Colorado) przed Igrzyskami Panamerykańskimi w Meksyku, kiedy to Hal Higdon trenował tak usilnie przed zawodami, a potem dosłownie stracił przytomność podczas biegu na 3000 m z przeszkodami.

Ted Haydon zakończył swe wywody, przypominając w świetle Igrzysk Panamerykańskich 1955 r., że wysokość Meksyku wpłynie na wyniki lekkoatletów na dystansach dłuższych od 800 m, pływaków na dystansach ponad 200 m, kolarzy na innych dystansach itd. Stwierdził również, że wartość wyników będzie respektowana we wszystkich dyscyplinach.

"Oczekuje się w Meksyku na niespodzianki; oczywiście ich nie zabraknie, tak jak nie brakło ich na żadnych innych Igrzyskach Olimpijskich, albowiem kto liczył np. na zwycięstwo Billa Millsa w Tokio na 10.000 m? A przecież Tokio znajduje się na poziomie morza - zauważył amerykański trener, nie wyrażając ani trochę zgody na wszystko co było powiedziane z powodu skutków startu na wysokości 2300 m w mieście Meksyk.(Nr 6529)

Igrzyska Europejskie: najwcześniej w 1973 r.

Szwajcarski Komitet Olimpijski, na swym zebraniu w Bernie, podjął kilka poważnych decyzji:

- Igrzyska Europejskie: organizację ich przewidziano we współpracy z NRF i Francją w okręgach Bazylei, Fryburga i Miluzy. KOl Szwajcarii, odnoszący się do tej inicjatywy sądzi, że data 1970 r. jest przedwczesna i proponuje lata 1973 lub 1974, a nawet może rok 1975, jako rok przedolimpijski.
- Igrzyska Olimpijskie: Szwajcaria będzie reprezentowana na Igrzyskach Zimowych przez narciarzy w konkurencjach alpejskich i klasycznych, jak również bobslejowych. Rezygnuje się z wystawienia reprezentacji łyżwiarskich figurowych i szybkich, biathlonu i saneczek; wyeliminowana została również ekipa hokeja na lodzie. Na Igrzyska w Meksyku wyeliminowana została koszykówka, w pozostałych dyscyplinach ekipy będą liczebnie ograniczone.
- Reklama: KOl Szwajcarii będzie zwalczał każdą formę reklamy na koszulkach i dresach sportowych, zwłaszcza jeśli chodzi o stroje uczestników Igrzysk Zimowych.(Nr 6537)

W Monachium pokazane mają być nowe Niemcy

Frankfurter Allgemeine

"Igrzyska Olimpijskie należą do całego świata" - powiedział Willi Daume, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich 1972 w Monachium. Z prowincjonalizmem nie mają one w ogóle nic wspólnego". W ten sposób zareagował on na pewne głosy krytyczne; w Monachium "mieście dającym się lubić" można pokazać inne, nowe Niemcy. Daume zdementował również pogłoski jakoby stosunki między nim a Burmistrzem Monachium Dr. Hans Jochen Voglem nie były już tak dobre jak poprzednio.

Daume omówił współpracę między Związkiem (Bund), krajem (Bawarią) i miastem Monachium a Komitetem Organizacyjnym,który określił od strony konstrukcji jako aparat skomplikowany. Tak jak między przedstawicielami Bundu, Bawarii i Monachium istnieją różne poglądy i zapatrywania tak samo sport posiada również własne może nieczawsze wygodne ujęcia, poglądy. "Mamy natomiast wspólny cel i mogliśmy się porozumieć". Odrzucił on również zarzuty jakoby przy tworzeniu olimpijskiej Komisji Fachowców wzięto pod uwagę zbyt mało przedstawicieli z Bawarii. Rudi Sedlmayer, Przewodniczący Bawarskiego Zw. Związków Sportowych jest członkiem Komitetu Organizacyjnego a więc posiada prawo do wysuwania osobistych propozycji dla poszczególnych zebrań gremialnych.

Odnośnie budowy nowych obiektów sportowych, Daume oświadczył, że Komisja Sportowa Komitetu Organizacyjnego, przy badaniu zapotrzebowania doszła do wniosku, że obok nowej budowy Stadionu Olimpijskiego, a mianowicie wielkiej Hali Sportowej, krytej pływalni, toru kolarskiego, toru wioślarskiego i kajakowego, i strzelnic żadne inne hale sportowe nie zostały zaplanowane. Komitet Organizacyjny zobowiązał się "myśleć o kosztach" i brać pod uwagę, że wydatki pokrywane będą w poważnym stopniu z budżetów publicznych.

Może ruch olimpijski jest w okresie kryzysu, bo naśladowało się wzory a nie myślało się o nowych potrzebach. Mamy obecnie nadzieję w roku 1972 dać nowy przykład. Myślę,że kul-

tura jeśli posiada wysoką rangę i nowoczesność dobrze nadaje się do ozdobienia Igrzysk i wypełnienia zamiarów, króre zapowiedzieliśmy w Rzymie. Po czym Daume wymienił pięć punktów:

1) miara klasyczna na wszystkich dystansach,
2) świąteczna radość i wesołość,
3) porozumienie między Wschodem i Zachodem,
4) pomoc młodym ludom,
5) powiązanie sportu i sztuki oraz nauki,

Wiele pieniędzy za Meksyk

7,5 miliona dolarów otrzymuje Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich 1968 w Meksyku od amerykańskiej "American Broadcasting Company" za prawo wyłącznego przekazywania przez telewizję rozgrywek olimpijskich na terenie Stanów Zjednoczonych i Porto-Rico. Ta suma dzieli się na 3,5 miliona dolarów,które muszą być bezpośrednio przekazane meksykańczykom i 4 miliony dolarów, które mają być zapłacone przez "ABC" za olimpijską reklamę na terenie Stanów Zjednoczonych. Organizatorzy meksykańscy mają nadzieje na napływ wielkiej ilości turystów ze Stanów Zjednoczonych, a tym samym na odpowiedni wpływ dewiz.

Meksykanie zawarli z Japończykami już podobną umowę. Tu również była mowa o 7 milionach dolarów. Prezydent Pedro Ramirez Vasquez z Komitetu Organizacyjnego chce obecnie podjąć pertraktacje z europejskimi stacjami telewizyjnymi.

Przygotowanie do Olimpiady w Sapporo

Budowa obiektów olimpijskich na Olimpiadę zimową 1972 r. w japońskim mieście Sapporo pochłoną około 12 milionów dolarów. Zostało to obecnie podane do wiadomości przez Komitet Organizacyjny w Tokio. W kwietniu 1968 r. planuje się położenie kamienia węgielnego dla wielkiego budynku administracyjnego, który będzie gotowy za półtora roku. W kwietniu 1969 roku, rozpocznie się budowa wioski olimpijskiej. W lutym 1970 roku

a więc dwa lata przed Igrzyskami ma w Sapporo po raz pierwszy odbyć się tydzień sportowy, w czasie którego przebadane będą wszystkie urządzenia sportowe.

Wspólny rynek w sporcie

Prezydent Belgijskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego Raoul Mollet wystąpił z propozycją stworzenia wspólnego rynku w sporcie, Oświadczył on, że już 7 krajów: Belgia, Szwajcaria, Francja, Włochy, Hiszpania, Luksemburg i Holandia wyraziły zasadniczą zgodę na przystąpienie do wspólnego rynku. Niemcy Zachodnie i Austria mają również wkrótce wyrazić na to zgodę. Wspólny rynek w sporcie ma polegać na swobodnej wymianie trenerów, zawodników, ekspertów z rozmaitych dziedzin - lekarzy, funkcjonariuszy oraz sprzętu sportowego, aby podnieść poziom europejskiego sportu.

Brundage żąda dowodów

Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage skierował do Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) i do Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIGH) pisma, w których żąda, aby w/w federacje przedłożyły dowody na prawdziwe amatorstwo czołowych sportowców w obydwu dyscyplinach sportu. Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie określiła na swoim posiedzeniu w Wiedniu te pisma Brundage jako "bezprawne mieszanie się do wewnętrznych spraw tej federacji".

Prezydent FIS Marc Hodler oświadczył jednak, że jego federacja zgodzi się na żądania Brundage.

Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego żąda zestawienia dokładnych zarobków zawodników, którzy mieliby brać udział w Igrzyskach Olimpijskich w Grenoble w okresie 10 miesięcy przed Olimpiadą. Dotyczy to 12 najwyższej klasy zawodników, 6 przodujących krajów w hokeju. Żądania te dotyczą także 10 pierwszych zawodników na liście narciarskiej. Hodler

oświadczył, że jak tylko zostaną sporządzone roczne listy 10 najlepszych, to wtedy FIS dostarczy żądanych danych, którymi objęci zostaną 4 najlepsi zjazdowcy (2 kobiety, 2 mężczyzn), trzej najlepsi biegacze i trzej przodujący skoczkowie.

Pałac sportowy w Meksyku

Niedawno zaczęto budowę pałacu sportowego w Meksyku. Mają być w nim przeprowadzone w czasie Igrzysk Olimpijskich konkurencje w boksie i koszykówce.

Ukończenie budowy przewidziane jest w sierpniu przyszłego roku. Ciekawa konstrukcja wzniesiona zostanie na długich palach stalowych, które będą wpuszczone 30 metrów w głąb ziemi. Ma to uchronić budowlę przed skutkami ewentualnego trzęsienia ziemi.

Festiwal kulturalny w Monachium

Willi Daume przewodniczący Zachodnio-niemieckiego Związku Sportowego i Narodowego Komitetu Olimpijskiego chce dać Igrzyskom Olimpijskim w Monachium kulturalną oprawę. Przewiduje on odbycie w czasie igrzysk festiwalu kulturalnego,w którym wzięłyby udział inne miasta niemieckie. Najlepszą reklamą dla Igrzysk w Monachium będą sukcesy Niemców w Meksyku. Dlatego proponuje utworzenie sportowego gimnazjum jako państwowej szkoły, w której utalentowana młodzież obok powszechnego wykształcenia zdobyłaby wysokie kwalifikacje sportowe. (AG)

Zaufanie do Niemiec (czyt.do NRF) - czy rzeczywiście?

Do luksusowo wydanego przez Olympischer Sport-Verlag w Stuttgarcie albumu pt. "Deutscher Sport" (Niemiecki Sport), przesłanego w upominku do Polskiego Komitetu Olimpijskiego przez Komitet Olimpijski NRF, dołączono pewnego rodzaju ulotkę, zatytułowaną "Vertrauen zu Deutschland" - Zaufanie do Nie-

miec. Znowu mamy przykład uzurpowania sobie przez NRF prawa do reprezentowania całych Niemiec. Bonn nie może jakoś nadal zrozumieć, że reprezentuje nie całe Niemcy, lecz tylko część na zachód od Łaby. Po jej wschodniej stronie, wysoki poziom sportu reprezentuje wobec całego świata Niemiecka Republika Demokratyczna. Warto jednak zainteresować się ulotką ze względu na jej treść.

W roku 1966 przyznano organizację Igrzysk XX Olimpiady Monachium. Niektóre międzynarodowe federacje przyznały władzom sportowym NRF także i inne ważne mistrzostwa w najbliższych latach. W roku 1974 mają się odbyć w tym kraju mistrzostwa świata w piłce nożnej, w roku 1969 mistrzostwa świata w piłce ręcznej 11-osobowej i w tym samym roku mistrzostwa świata w tenisie stołowym. To zaufanie, jak pisze się w ulotce, w stosunku do federacji sportowych NRF, do niemieckiego sportu w ogóle i do Republiki Związkowej Niemiec nie odnosi się jedynie do planowanych wielkich imprez, ale miało miejsce w przeszłości. Odnosi się to także do roku 1966, którego bilans takich zawodów, organizowanych w NRF jest rzeczywiście pokaźny. Przytoczymy te dane dla orientacji.

Mistrzostwa świata	Uczestnicy[x)]	Federacje
Dwubój zimowy	116	14
Bilard	38	7
Strzelectwo	1207	52
Kolarstwo (tor i szosa)	612	36
Żeglarstwo ("Star")	166	18
Gimnastyka artystyczna	662	42
Kolarstwo (w hali)	78	9
Taniec sportowy	98	21
Szachy kobiet	70	14
Jazda figurowa na rolkach	175	14
Mistrzostwa Europy		
Lekka atletyka - hala	374	22
Zapasy	381	24
Bobsleje (dwójki)	74	8
Narto-sanki (Skibob)	143	6

x) Za uczestników liczono zawodników, sędziów, oficieli, trenerów.

Łącznie w NRF zorganizowano w roku 1966: 10 mistrzostw świata z udziałem 2 442 uczestników z 59 krajów, cztery mistrzostwa Europy, w których uczestniczyły 692 osoby z 26 krajów. Światowy Kongres Medycyny Sportowej w Hannoverze zgromadził 2 004 uczestników z 44 krajów. Zorganizowano jeszcze w NRF 10 wyścigów w ramach mistrzostw świata i 7 w ramach mistrzostw Europy w konkurencji motocykli i łodzi motorowodnych.

Liczby w zasadzie mówią o tym, że takie zaufanie mogło faktycznie istnieć przy przyznawaniu odpowiedzialnych zawodów. Nie możemy jednak zapominać, że w czasie niejednej imprezy dochodziło do wypadków nie mających nic wspólnego ze sportowym duchem, nic wspólnego z ideą olimpizmu. Przykładów takich było przecież aż nadto wiele. Sport w NRF może się szczycić tyloma mistrzostwami świata w jednym roku, może się cieszyć z przyznania Igrzysk Olimpijskich w roku 1972, ale wszyscy rozsądni działacze ruchu sportowego w NRF powinni także otworzyć oczy na to wszystko, co wyraźnie i brutalnie przeszkadza rozwojowi w pełni przyjaznych stosunków ze sportowcami każdego kraju, bez względu na to, jakie godło noszą na dresach. "Vetraunen zu Bundesrepublik"? - Tak, ale i wzajemne poszanowanie innych.

Jeh

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Obchodzimy stulecie polskiego sportu

W lutym 1967 r. minęło 100 lat od daty założenia we Lwowie pierwszego towarzystwa gimnastycznego. Idea ta zrodziła się w grupie studentów, którym przewodzili Klemens Żukotyński i Ludwik Goltetal. Siódmego lutego 1867 roku zatwierdzono oficjalnie statut Towarzystwa Gimnastycznego, a dwa miesiące później rozpoczęły się lekcje gimnastyki.

To już sto lat ma zorganizowany ruch sportowy w naszym społeczeństwie. Rozpoczął się w latach zaborów, dźwigał się ze zniszczeń wojennych po I wojnie światowej, krzepł w dwudziestoleciu międzywojennym, stracił najlepszych synów w latach hitlerowskiego terroru, by wreszcie móc rozwinąć się w pełni w Polsce Ludowej.

Droga rozwoju polskiego sportu jest szczególnie widoczna na arenie międzynarodowej. Pierwszy raz reprezentacja Polski startowała na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w roku 1924. Pierwszy medal olimpijski (srebrny) zdobyli wówczas kolarze: Lange, Łazarski, Stankiewicz i Szymczyk w wyścigu drużynowym na 4000 m. Także w Paryżu medal brązowy zdobył Królikiewicz w jeździeckim konkursie skoków. Pierwszy złoty medal zdobyła

dla naszego kraju w roku 1928 na Olimpiadzie w Amsterdamie kobieta - Halina Konopacka w rzucie dyskiem, pierwszy złoty medal wśród mężczyzn w tym samym roku zdobył poeta - Kazimierz Wierzyński za zbiór wierszy pt. "Laur olimpijski". Cztery lata później złote medale zdobyli Stanisława Walasiewiczówna (100 m) i Janusz Kusociński - 10.000 m. To przecież już 35 lat temu.

Olimpijskie medale na Igrzyskach od 1924 do 1936 roku zdobywali jeźdźcy, kolarze, szermierze, wioślarze, lekkoatleci i nasi twórcy w konkursach sztuki. Obok wymienionych nazwisk sław z szacunkiem wspominamy takie nazwiska najwybitniejszych sportowców w okresie pierwszej niepodległości.

1, Lekkoatleci: Wajsówna, Kwaśniewska
2. Jeźdźcy: Antoniewicz, Gzowski, Szosland, Kawecki, Kulesza, Rojcewicz, Królikiewicz, Rómmel, Trenkwald
3. Strzelectwo: Karaś
4. Szermierze: Friedrich, Laskowski, Małecki, Papee,Segda, Zabielski, Lubicz-Nycz, Dobrowolski
5. Wioślarze: Braun, Ślązak, Skolimowski, Birkholz, Bronikowski, Jankowski, Ormanowski, Drewek, Kobyliński, Urban, Budzyński, Mikołajczyk, Ustupski, Verey.

Uczestnicy olimpijskich konkursów sztuki: Parandowski,Klukowski, Konarska, Skoczylas, Ostoja-Chrostowski. Oni, byli znani nie tylko na starym kontynencie.

Wrzesień 1939 roku przynosi hitlerowską niewolę. Ginęli ofiarni działacze, trenerzy, nauczyciele. Zginął Janusz Kusociński, Lokajski (oszczepnik), Maruszarzówna i Czech - narciarze i setki innych. Zniszczonych zostało około 70% obiektów sportowych.

Wyzwolenie kraju w roku 1944 i 1945 stanowiło start do intensywnej odbudowy kraju, w tym także wskrzeszenia ruchu sportowego. Towarzyszył temu, jak całemu wysiłkowi narodu niezwykły zapał i ofiarność. Stworzone zostały faktyczne dobre warunki .do bardziej masowego uprawiania sportu, do wypoczynku po pracy. Podjęto wysiłki szkolenia najlepszych talentów, które mogły wkrótce mierzyć swe siły z najlepszymi w Europie czy świecie. Warto podać nazwiska, chociażby tylko z księgi olimpijskich medalistów, które może najlepiej przypomną dorobek sportu Polski Ludowej od 1948 do 1964 roku.

1. Boks: Chychła, Antkiewicz, Paździor, Drogosz, Walasek, Bending, Grzesiak, Adamski, Olech, Niedźwiedzki, Grudzień, Kulej, Kasprzyk, Pietrzykowski
2. Gimnastyka: Jokiel, Rakoczy, Kotówna, Stachow, Szczerbicka, Ślizowska
3. Kajakarstwo: Walkowiak, Kapłaniak, Zieliński
4. Lekka atletyka: Krzesińska, Sidło, Schmidt, Krzyszkowiak, Rut, Zimny, Jóźwiakowska, Janiszewska, Jesionowska, Ciepła, Kirszenstein, Kłobukowska, Badeński, Foik, Maniak, sztafety 4 x 100 m
5. Łyżwiarstwo szybkie: Seroczyńska, Pilejczyk
6. Narciarstwo: Groń-Gąsienica
7. Siatkarki - brązowe medalistki z Tokio
8. Strzelectwo: Smelczyński
9. Podnoszenie ciężarów: Zieliński, Bochenek, Paliński, Baszanowski, Nowak
10. Szermierze: Pawłowski, Zabłocki, Franke, Piątkowski, Zub, Ochyra, Kuszewski, Pawlas, Woyda, Parulski, Różycki, Skrudlik
11. Wioślarstwo: Kocerka
12. Zapasy: Trojanowski

Medalista za "Symfonię olimpijską" z Londynu w 1948 r. - Zbigniew Turski.

Każde z tych nazwisk to cząstka najnowszej historii naszego sportu.

O sukcesach dobitnie mówią liczby. Oto dorobek medalowy i miejsc od IV do VI na igrzyskach olimpijskich do 1939 roku i na igrzyskach od 1948 do 1964 roku

Polacy na Igrzyskach Olimpijskich 1924 - 1966

Rok	Medale				Miejsca		
	Złote	Srebrne	Brązowe	Razem	IV	V	VI
1924-1936	3	6	11	20	6	3	7
1948	-	-	1	1	2	-	-
1952	1	2	1	4	-	1	1
1956	1	4	4	9	6	2	8
1960	4	6	11	21	5	15	5
1964	7	6	10	23	5	5	9
Razem	16	24	38	78	24	26	30
Konkursy sztuki	3	2	3				

Sukcesy zwłaszcza ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Rzymie i w Tokio są najbardziej cenne. Pamiętamy je jeszcze wszyscy.

W latach od 1945 do 1966 roku polscy sportowcy pobili 66 rekordów świata i 25 rekordów Europy. W mistrzostwach świata w tym samym okresie kroniki polskiego sportu zanotowały ok.140 medali. W mistrzostwach Europy w tych samych latach Polacy wywalczyli ponad 200 medali.

Za tymi wynikami kryje się ogromny wysiłek organizacyjny, szkoleniowy, twórcze działanie ludzi, organizacji i instytucji zarówno państwowych jak i społecznych.

Dużą zasługę w wysokim poziomie naszego sportu ma kadra trenerów i instruktorów. Na koniec 1966 roku mieliśmy zarejestrowanych 3.241 trenerów, podczas gdy w roku 1956 tylko 1892. Około 10 000 instruktorów wszystkich dyscyplin sportu pracuje po części społecznie lub zawodowo we wszystkich ogniwach ruchu sportowego.

Działalność sportowa skupia się przede wszystkim w ponad 1600 klubach sportowych.

Cztery wyższe uczelnie wychowania fizycznego wykształciły w latach 1946-1966 aż 7.400 wysokiej klasy specjalistów (nauczycieli, trenerów sportu względnie instruktorów rehabilitacji leczniczej). Corocznie opuszcza 500 absolwentów mury uczelni w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie.

Pożyteczne będą, sądzę, także informacje na temat obiektów sportowych.

Posiadamy obecnie, chociaż jeszcze mało, 3.650 sal gimnastycznych w szkołach, podczas gdy w roku 1950 liczba ta wynosiła jedynie 1350. Przed 1939 r. posiadaliśmy 1 sztuczne lodowisko, obecnie mamy ich 15.

Inne dane zawiera tabelka

	1939 r.	1964 r.
boiska do piłki nożnej	1875	4835
pływalnie kryte	21	41
pływalnie otwarte	375	1620
ośrodki szkoleniowe wf - letnie i zimowe	2	21
boiska do gier małych (siatkówka, koszykówka, tenis itp.)	10678	24342

Rozwinięty dopiero po II wojnie światowej sportowy ruch na wsi skupia w 15.000 LZS-ach ponad 600.000 członków.Jest to niezwykle symptomatyczne zjawisko w przeobrażeniu społecznym polskiej wsi.

Odrębna organizacja sportu szkolnego - Szkolny Związek Sportowy skupia w swych szeregach ponad 883.000 dzieci i młodzieży w 10.830 Szkolnych Kołach Sportowych oraz 26.000 w 233 Międzyszkolnych Klubach Sportowych.

Wysoką wartość posiada w Polsce ruch spartakiadowy, polegający na aktywnym uczestniczeniu w różnorodnych imprezach sportowych, których uwieńczeniem są imprezy poszczególnych szczebli aż do centralnego włącznie oraz na wielkiej aktywności społecznej, zwłaszcza w budownictwie sportowym. Spartakiady stwarzają możliwości sportowego wyżycia się szerokich warstw społeczeństwa, szczególnie młodzieży, stanowią także sito dla wyłaniania najlepszych talentów do sportu wyczynowego.

Godny podkreślenia jest jeszcze fakt aktywnego uczestniczenia naszych działaczy w różnych organizacjach międzynarodowych. Jednym z najbardziej aktywnych jest m.in. członek MKOl, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Włodzimierz Reczek. Wszyscy nasi działacze widzą w sporcie doskonałą platformę zbliżenia i przyjaźni między narodowami bez względu na różnice rasowe czy polityczne. Sądzę, że tych kilka telegraficznych danych pozwoli Czytelnikowi zorientować się ogólnie o naszym sporcie. Można by jeszcze pisać przecież wiele o jego organizacji, o aktywnej, twórczej i inspirującej roli Polskiego Komitetu Olimpijskiego w tym całym ruchu, o wielu innych kwestiach.

Mamy już znaczny dorobek, mamy jednak i trudne zadania i zamierzenia. Musimy także pokonywać różne trudności, które niesie współczesne życie i sytuacja na świecie.

Zawsze jednak przyświeca wszystkim działaczom ruchu sportowego w Polsce cel najlepszego rozwoju szlachetnej sportowej rywalizacji młodego pokolenia, kształtowania ciała i charakteru, czerpanie ze sportu radości życia, sięgania także po zwycięstwa na sportowych arenach.

*
* *

Z okazji 100-lecia polskiego sportu, GKKFiT ustanowił specjalny medal i odznakę, które będą wręczane na zakończenie obchodów najbardziej zasłużonym weteranom ruchu sportowego,najaktywniejszym ludziom, którzy swą pracą przyczynili się do rozwoju polskiego sportu.

W jubileuszowym roku odbędą się w Polsce liczne imprezy sportowe. Szczególnie uroczyste będą spartakiady w poszczególnych dyscyplinach sportu, w tym najuroczyściej będzie, jak sądzimy na spartakiadzie gimnastycznej. Od tej dyscypliny bowiem rozpoczął się 100 lat temu rozwój naszego sportu.

Spodziewamy się przybycia do kraju licznych wycieczek rodaków zza granicy, krórzy chyba jeszcze bardziej masowo odwiedzać będą ojczysty kraj w Międzynarodowym Roku Turystyki. Możemy im wszystkim zapewnić uczestnictwo w licznych imprezach sportowych. Dbać o to będzie Komitet Spartakiadowy (mieści się w W-wie, ul.Litewska 2), pomoże także w otrzymaniu biletów na zawody Polski Komitet Olimpijski. Terminy centralnej spartakiady podajemy w innym miejscu i sądzimy,że z pewnością zainteresują one naszych Czytelników poza krajem.

Zapraszamy na Stulecie Sportu do Kraju.

Narodziny Funduszu Olimpijskiego

(Działamy od 44 lat)

..."Olimpiada w Paryżu. Już niespełna rok dzieli nas od tej potężnej demonstracji ludzkiej siły i woli. Każde pismo sportowe, które dociera do nas spoza granic państwa polskiego przynosi coraz to nowe wiadomości.

Wszędzie wre wytężona praca. Prawie wszędzie komitety narodowe zdobywają zapomogi rządowe, subwencje społeczne. Stowarzyszenia sportowe opodatkowują się, Ofiary składają:fabryki, banki, przedsiębiorstwa handlowe, ziemianie i pojedyncze jednostki.

U nas cicho. Czasami tylko jakieś pismo rozdziera papierowe szaty i woła: źle się dzieje. Czasami tylko dowiadujemy się, że poszczególne ministerstwa pomieściły odnośne sumy

w swych budżetach. Czasami tylko Polski Komitet Olimpijski donosi bardzo cichym głosem o swych nieznacznych sukcesach.

Nie uspakaja nas to.

Głos krytyki mniej czy więcej zjadliwej nie jest czynem twórczym. Budżety ministerstw przejdą przez gehennę najstraszliwszych amputacji. Sukcesy Komitetu Olimpijskiego ograniczają się do tego, że pozyskał ludzi dobrej woli, którzy zobowiązali Komitet pomocy finansowej, że w najbliższej przyszłości, ale p r z y s z ł o ś c i zamierzają wszcząć apel"..

Tadeusz Garczyński
Wiceprezes Komitetu Olimpijskiego
i Związku Związków Sportowych
("Stadion" nr 21 z dnia 19.IX.1923)

Red.Tadeusz Garczyński ogłaszając artykuł wstępny o tygodniku sportowym "Stadion" rozpoczął kampanię na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Była to połowa września 1923 roku.

Kilka dni później - najpopularniejszy wówczas dziennik stolicy "Express Poranny" - wezwał społeczeństwo do "zebrania funduszu, który by umożliwił wysłanie polskich zawodników na VIII Olimpiadę w r.1924 do Paryża". Redaktor Wacław Sikorski jako pierwszy złożył sumę 200.000 marek[x] na ten cel i wezwał kilka osób, między innymi: Kazimierza Wierzyńskiego, Stefana Lotha i Jerzego Grabowskiego do złożenia kwoty nie mniejszej.

W liście red.Wacława Sikorskiego ("Express Poranny" nr 271) do redakcji czytamy:

Szanowna Redakcjo

"Po przeczytaniu w poczytnym piśmie Szanownych Panów wezwania skierowanego do naszego społeczeństwa, o niesienie pomocy Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich, w przededniu Olimpiady, postanowiłem przyczynić się do tego skromną sumą 200 000 zł, która stanowi część moich, ciężko zapracowanych poborów.

Czas nagli. Za cztery już bowiem miesiące muszą polscy narciarze stanąć do walki o pierwszeństwo podczas olimpijskiego Tygodnia Sportów Zimowych w Chamonix. Na pomoc rządu liczyć nie można. Do pracy nad zebraniem funduszu stanąć musi jak jeden mąż całe społeczeństwo, a przede wszystkim rzesze sportowe.

---

[x] O wartości marki polskiej w tym czasie świadczy fakt, że cena pojedynczego numeru "Stadionu" wynosiła wtedy 20.000 marek.

Radbym więc pierwszy stanąć do apelu. Składając powyższą kwotę wzywam równocześnie do spełnienia tego obywatelskiego obowiązku, przez złożenie kwoty nie mniejszej od mojej, następujące osoby spośród moich znajomych:

p.posła St.Stroińskiego,
p.Kazimierza Wierzyńskiego,
p.dr Zygmunta Ruckera,
p.kpt Stefana Lotha,
p.rtm Adama Mryca,
p.Jerzego Grabowskiego.

Niech każdy z wymienionych wezwie oprócz tego, za pośrednictwem Szanownego Pisma, najmniej dwóch swoich przyjaciół, by poszli jego śladem. Niech w ten sposób wiązać zaczną łańcuch ofiar, który opasać powinien całą polską ziemię.

Inicjując powyższe stawiam następujące warunki:

1) Pieniądze mają być składane na konto złotowe PKO.
2) Zebrana suma stanowić ma żelazny fundusz Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, który użyty być może tylko na wyjazd polskich reprezentantów olimpijskich wszystkich gałęzi sportu, na VIII Olimpiadę.
3) 10% złożonych pieniędzy może być użytych na propagowanie dalszej zbiórki.
4) W razie konieczności wprowadzenia zmian w użyciu zebranej sumy, decydować o tym może tylko Komitet złożony z piętnastu pierwszych ofiarodawców.
5) Lista ofiarodawców ma być ogłaszana co tydzień w tygodniku sportowym "Stadion", który stosownie do porozumienia, prowadzić będzie ogólną ich ewidencję.

Inne dzienniki miejscowe i prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszego i o zajęcie się propagowaniem rzuconej przeze mnie myśli.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania

Wacław Sikorski

W numerze 23 "Stadion" z dnia 3.X.1923 r. czytamy:

"Inicjatywa p.Sikorskiego zbudziła ofiarność naszego społeczeństwa. Natychmiast po ukazaniu się listy ofiarodawcy, na powyższy cel złożyli p.Jerzy Grabowski z Warszawy 500 000 mk, a następnego dnia p.arch. Kazimierz Biernacki 1.000.000 mk, p.rtm.Adam Mryc 400.000 ml i p.por.St. Sośnicki 500.000 mk.

Przychylając się do propozycji p.Sikorskiego,Redakcja naszego pisma obejmuje obowiązek prowadzenia ogólnej ewidencji ofiarodawców i wezwanych,z których pierwszym wysyłać będziemy kwity na złożone sumy, drugim zaś egzemplarz naszego pisma, z zakreślonym nazwiskiem osoby wezwanej.

Regularnie więc co tygodnia, pojawiać się będzie w "Stadionie" pod nagłówkiem "Fundusz Olimpijski" zestawienie zebranych kwot.

W numerze 24 "Stadionu" z dnia 10.X,1923 r. przedstawiona została lista p i ę t n a s t u pierwszych ofiarodawców:

1)	Wacław Sikorski	200.000 Mkp
2)	Jerzy Grabowski	500.000 "
3)	Adam Mryc	400.000 "
4)	Kazimierz Biernacki	1.000.000 "
5)	Stefan Sośnicki	500.000 "
6)	Henryk Jeziorowski	1.000.000 "
7)	Paweł Spitzberg	1.500.000 "
8)	Kazimierz Wierzyński	200.000 "
9)	Tadeusz Żaboklicki	1.000.000 "
10)	Andrzej Włast	500.000 "
11)	Tadeusz Semadeni	400.000 "
12)	Aleksander Bobkowski	500.000 "
13)	Henryk Mader	1.000.000 "
14)	Wacław Znajdowski	1.000.000 "
15)	Tadeusz Jaworowski	1.000.000 "

Akcja "Funduszu Olimpijskiego" rozwinęła się w szybkim tempie. W numerze 25 "Stadionu" z dnia 18.X.1923 r. czytamy:

"Składki na "Fundusz Olimpijski" płyną coraz częściej i coraz hojniej. Dają wielcy i mali, dają sportowcy i ich sympatycy, dają ludzie, którzy sportem się nie zajmują. Odezwał się Lwów, Kraków i Toruń."

Pierwsza kwota z zagranicy na "Fundusz Olimpijski" przekazana została z Finlandii w dniu 12.X.1923 roku przez kpt.Królikowskiego - Muszkieta w wysokości 20 franków francuskich.

Komisja Funduszu Olimpijskiego

Na zasadzie Statutu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich zawiązana została w dniu 29 października 1923 roku "Komisja Funduszu Olimpijskiego". Dzięki powstaniu KPO akcja zataczająca coraz szersze kręgi w całym kraju miała być ujednolicona i poddana koniecznemu rygorowi organizacyjnemu."W niedługim czasie - tak zalecał specjalny komunikat - miały powstać we wszystkich miastach Polski organizacje na tych samych zasadach co KFO, od której otrzymywać będą instrukcje,nie wiążące jednak ich własnej inicjatywy".

A oto Regulamin Komisji Funduszu Olimpijskiego:

§ 1. Zrzeszenie nosi nazwę: "Komisja Funduszu Olimpijskiego". Siedzibą jego jest m.Warszawa.

§ 2. Celem KFO jest przyjście z pomocą Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich w zbieraniu funduszów na wyjazd reprezentacji Polski na VIII Olimpiadę.

§ 3. Sumy zebrane przez KFO stanowić będą fundusz żelazny, który zużyty być może jedynie i wyłącznie na cele związane bezpośrednio z wyjazdem ekspedycji polskiej na Olimpiadę, z tym jednak, że 10% tych sum może KFO przeznaczyć na cele propagandy zbiórki.

§ 4. W skład KFO wchodzą pp.: 1) mjr Bobrowski, 2) Graczyński, 3) Heinrichówna, 4) Heinrich, 5) Karczewska, 6) rtm Mryc, 7) Piotrowski, 8) Semadeni, 9) Sikorski, 10) kpt Sobolta, 11) por Sośnicki, 12) Spitzberg, 13) Strzelecki, 14) Zawisza.
Komisji przysługuje prawo nieograniczonej kooptacji.

§ 5. Władzami KFO są: Zebranie plenarne i prezydium, składające się z Prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i delegata PKIO. Pierwszych czterech członków prezydium wybiera Zebranie plenarne.

§ 6. Prezydium w miarę potrzeby powołuje do życia poszczególne sekcje.

§ 7. KFO będzie w miarę możności organizować oddziały KFO poza Warszawą, mające autonomię w sprawach swego ustroju, działające zgodnie z instrukcjami Centrali. Oddziały KFO są obowiązane każdorazowo zebrane sumy niezwłocznie przelewać na konto czekowe funduszu w PKOl Nr 8230.

§ 8. Zebrane fundusze KFO przekazuje PKIO, po potrąceniu sumy, przewidzianej na wydatki Komisji.

§ 9. KFO zlikwiduje się po zakończeniu VIII Olimpiady.

§ 10. W razie niewysłania ekspedycji polskiej na VIII Olimpiadę, bądź pozostania pewnych funduszów, fundusze te przechodzą na cele IX Olimpiady.

Przeprowadzone w myśl regulaminu wybory do prezydium dały następujące wyniki:

mjr Bobrowski	- prezes
rtm Mryc	- wiceprezes
W.Sikorski	- sekretarz
Spitzberg	- skarbnik

Ofiarność społeczeństwa w zbiórce na Fundusz Olimpijski dopisała. Zebrano kwotę 15.640 złotych (zmiana waluty z marek na złote polskie nastąpiła w czerwcu 1924 roku). Ze sprzedaży specjalnego żetonu olimpijskiego (15.000 sztuk) zebrano 6.924 zł.

Nie przyniósł natomiast spodziewanego zysku na "Fundusz Olimpijski" specjalnie zorganizowany:

"Tydzień Olimpijski"

"Imprezy sportowe poza Warszawą nie odbyły się prawie nigdzie, a urządzone w Warszawie dały rezultat bardzo nikły (mecz piłki nożnej Łódź-Warszawa i "Artyści" - "Prasa", mecz rugby, boks, zapasy, popisy szermierzy i gimnastyków). Największym sukcesem "Tygodnia Olimpijskiego" była przeprowadzona z inicjatywy wybitnego artysty warszawskiego Teatru Polskiego - Wiktora Biegańskiego, zbiórka we wszystkich teatrach Polski.
Rezultat jej: 5.108 zł, więc tak pięknemu czynowi Wiktora Biegańskiego i Związku Artystów Scen Polskich, który zbiórkę wszędzie sam organizował, należy się trwała wdzięczność polskiej społeczności sportowej".

Kwoty zebrane z akcji "Funduszu Olimpijskiego" pokryły jednak zaledwie j e d n ą s z ó s t ą wydatków, związanych z wysłaniem licznej ekipy polskiej na igrzyska paryskie (1924 rok). Ekipa nasza składała się z 113 osób.

Do zbiórki funduszu na Igrzyska IX Olimpiady (1928 rok) przystąpiono już w 1925 roku.

W Komunikacie nr 1/1925 Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich czytamy:

"Na posiedzeniu Komitetu odbytym dnia 3 stycznia 1925 r. przeprowadzono obszerną dyskusję nad przystąpieniem do zbiórki funduszu olimpijskiego IX Olimpiady w Amsterdamie.

Postanowiono: a) wydrukować mareczki w cenach minimalnych i rozesłać je do instytucji handlowych i sportowych z prośbą o pomoc w rozsprzedaży, przy czym kupno mareczki stanowiłoby roczne opodatkowanie się jej posiadacza;

b) wystąpić do zainteresowanych ministerstw oraz magistratów i sejmików z prośbą o wstawienie do budżetu pewnych kwot na cele ekspedycji olimpijskiej;

c) zwrócić się do wszystkich związków sportowych o przystąpienie do przygotowań tak technicznych, jak i materialnych.

Przy zbiórce funduszu postanowiono uświadomić ogół, że głównie ilość choćby najdrobniejszych ofiar zadecyduje o wysokości zebranych sum, każda przeto kwota będzie z wdzięcznością przez Komitet przyjmowana".

Jak z powyższego wynika, do startu w igrzyskacn paryskich, rozpoczęto zbiórkę na Fundusz Olimpijski niespełna rok przed wyjazdem ekipy, ale zbiórkę na Fundusz przed startem w igrzyskach amsterdamskich zainicjowamo pół roku po występie paryskim. Odtąd akcja "Funduszu" była już należycie zorganizowana. Prowadzono ją regularnie, systematycznie. (St.Z.)